

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. Nr. 61.119 i 64.730.

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

„Polacy nie doceniają ogromu dokonanego dzieła”

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W tych dniach odbył się bankiet urządzony przez prezesa B. Polskiego, p. Karpińskiego na cześć ustępującego sekretarza p. Devey’a, dr. Duranda.

W odpowiedzi na liczne przemówienia dr. Durand oświadczył, że od czasu jego pierwszego pobytu w Polsce z misją Hoovera Polska zrobiła wielkie postępy.

Możę zrobić polakom — mówił p. Durand — jeden tylko zarzut, że nie doceniają ogromu dokonanego dzieła i mają za mało wiary w samych siebie.

Zakończając mowę oświadczył, że reformę walutową w Polsce uważa za dokonaną, poczem wznosił toast na pomyślność skarbu Rzeczypospolitej.

Ks. Windischgraez opuści więzienie

BUDAPESZT, 26 maja. (Pat.) — Trybunał postanowił zastosować amnestję, także i do ks. Windischgraez, skazanego w swoim czasie za udział w fałszerstwie banknotów, tembardziej, że jest on ciężko chory. Amnestja dotyczy jednak tylko pozbawienia wolności, gdyż trybunał utrzymał w mocy karę pieniężną, nie cofając jej ze względu na wielki majątek księcia.

Prezydent U.S.A. musi płacić podatek do chodowy

WASZYNGTON 26.5. Kongres uchwalił, że prezydent Stanów Zjednoczonych musi płacić podatek dochodowy od swoich poborów. Prezydent pobiera 75 tys. dol. rocznie, oraz 25 tys. dol. na podróże. Oprócz tego ma on prawo mieszkania w Białym Domu, a część służby prezydenta opłaca ka sa państwu. Za letnie mieszkanie prezydent musi płacić komorne z własnej kieszeni.

W Gimnazjum Męskiem Matematyczno Przyrodniczem

przy ul. Prez. Narutowicza 58, tel. 15-30
egzamininy wstępne odbędą się 29, 30 i 31 maja r. b.
Podania przyjmuje kancelarja od godz. 8-14,
Dyrektor: (-) K. Wiśniewski.

LOKOMOBIL

65.000
dostarczonych dotychczas przez
WOLFA
dowodzą, że to są właśnie najoszczędniejsze, najtrwalsze silniki napęd. Udzielamy długoterminowego kredytu Inform. udziela: inż. L. Niercenberg, Łódź, ul. Kilińskiego 136, tel. 67-38.

Ostra rezolucja pracowników państwowych domaga się od rządu podwyżki poborów o 25 proc.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:
Centralna komisja porozumiewawcza zw. pracowników państwowych na odbytem wczoraj posiedzeniu w obecności delegatów wszystkich związków uchwaliła jednomyślnie bardzo ostrą rezolucję w sprawie płac pracowników państwowych.

W rezolucji tej powiedziano, że rząd nie spełnił zobowiązań co do wniesienia do ciała parlamentarnych ustawy o regulacji płac urzędników.

W dalszym ciągu rezolucji centralna komisja porozumiewawcza protestuje przeciwko

odwlekaniu definitywnej decyzji i wzywa izby parlamentarne, aby uczyniły wszystko możliwe dla niezbędnej doraźnej podwyżki.

Konkretnie komisja domaga się wypłacenia w czerwcu mieszkaniowego dodatku wyrównawczego, podwyżki uposażeń od 1 lipca conajmniej o 25 proc., a wreszcie żąda, aby płace pracowników państwowych były traktowane na równi z innymi potrzebami państwowymi i pokrywane z normalnego budżetu państwowego.

Trzęsienie ziemi w Niemczech

Chwile śmiertelnego strachu przeżywało Galsenkirchen

BERLIN, 26 maja. — Wczoraj po południu nawiedziła Galsenkirchen trzęsienie ziemi, które trwało dwie minuty.

W pierwszej chwili, gdy obrazy spadły ze ścian i drzwi z trzaskiem same się otwierały, ludność zaczęła opuszczać mieszkania. Na szczęście obeszło się bez nieszczerliwych wypadków.

Przyczyną wstrząśnienia były prawdopodobnie przesunięcia się głębokich warstw skorupy ziemskiej.

Polski samolot transatlantycki wylądował na lotnisku warszawskim

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:
Dnia 26 b. m. o godz. 4 po poł. wylądował na lotnisku cywilnym w Mokotowie polski samolot transatlantycki, przybyły wprost z Amsterdamu, pilotowany przez por. Kalinę i por. Szałasę. Lot trwał 7 godzin. Lotników powitali przedstawiciele rządu i wojskowości z min. Romockim na czele oraz z szefem lotnictwa pułkownikiem Rayskim.

Brak wieści od gen. Nobile

Zachodzą obawy co do losu ekspedycji

OSLO, 26. (ATE) Dotychczas niema wiadomości o tem, żeby generał Nobile wrócił do portu Kingsbey. Ostatnią depeszę iskrową z „Italii” odebrano dziś w nocy o godz. 2 min. 30. — „Italia” znajdowała się wówczas o 400 km. na północ od Adventbey i walczyła z przeciwnymi wichrami. Gen. Nobile miał nadzieję, że po mimo to wróci na Szpicberg oko 10 rano. Tymczasem w Kingsbey przypuszczają, że zapasy benzyny na „Italii” musiały się wyczerpać i że sterowiec musiał z konieczności gdzieś wylądować. Parowiec włoski „Cita di Milano” który się znajduje w Kingsbey, jako statek pomocniczy wyprawy, przygotowuje się do wyjazdu na pomoc „Italii” i uzupełnia swe zapasy węgla. Wątpliwem jest jednak, czy parowiec zdoła cośkolwiek uczynić, ponieważ na północ od Szpicbergu lody pokrywają morze.

Zagadkowa śmierć profesora Sorbony

PARYŻ 26.5 Wczoraj znaleziono w mieszkaniu zwłoki profesora chemji w Sorbonie — Josepha Liegous, zatrutego gazem świetlnym. Policja prowadzi śledztwo celem ustalenia, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też zamach samobójczy.

Zjazd Komunistów w Berlinie

rozpoczął się krwawą utarczką z policją

BERLIN 26. Pat. W ciągu dnia dzisiejszego rozpoczęły się zjeżdżać do Berlina wielkie oddziały komunistycznej czerwonej gwardji t. zw. organizacji komunistycznej b. żołnierzy frontowych, na doroczny kongres. Tego rodzaju zjazd odbywający się od kilku lat, urządzane są stale na Zielone Świątki

Prasa pravicowa twierdzi, że w tym roku zjazd komunistyczny będzie mniej liczny niż dawniej wobec tego, że kasy komunistów, wskutek wyborów, poważnie zostały wyczerpane. Komuniści zgłosili w policji, że przybędzie na ten o kres około 120 tys. uczestników, jednak w policji obliczają ilość przy bych na 40-50 tys.

Od dzisiejszego południa do wtorku w południe policja berlińska znajdować się będzie w stanie ostrego pogotowia, aby w razie potrzeby zapobiec ewentualnym ekscesom i awanturom politycznym. Zgromadzenia zjazdu komunistów odbywać się będą przeważnie we wschodnich robotniczych dzielnicach Berlina.

BERLIN, 26 Pat. Rozpoczynający się jutro w Berlinie kongres komunistyczny t. zw. czerwonej gwardji, miał już dzisiaj krwawy prolog. Przybyłe dzisiaj do Berlina z miast prowincjonalnych oddziały komunistów utworzyli wieczorem w Charlottenburgu pochód demonstrantów, liczący kilka tys. osób, który zatamował całkowicie ruch na ulicy Bismarka. Demonstranci stawiali opór policji, usiłując otworzyć drogę. Gdy jeden z policjantów został obalony na ziemię przez uczestników obchodu, inni policjanci używali broni palnej. Jeden z komunistów oraz jedna kobieta i jedno dziecko zostali ranieni od kul. Kilkadziesiąt innych osób odniosło rany wskutek ścisku. — Pomimo szeregu aresztowań, prze prowadzonych przez policję, pochód uformował się na nowo i po ciągnął dalej.

Pogodę ducha
zadowolonych
spożywców
wskazuje
baro-



metr,
w który
zaopatrzone
jest,
jako w
znak
ochronny

MYDŁO WAZELINOWE 1002
FORNARINA

„Nowe drogi” młodzieży w Rosji

Wieczór poetów — Wolni bandyci — Kolektyw pijaństwa i rozpusty

Moskwa, w maju.

Rozkład życia wewnętrznego, moralności w stosunkach między ludźmi, stanowi, poza wielkimi problemami polityki i ekonomiki, główny temat trosk i zabiegów rządu sowieckiego i partii komunistycznej. Wprawdzie niedawno pisaliśmy o t. zw. nowych frontach wewnętrznych w Z. S. S. R., do walki na których wzywał sam Bucharin, ale nowe fakty i nowe przemówienia czynią ten temat bez przerwy aktualnym. Oto w kółku młodzieży literackiej, działającym pod wysokim protektoratem p. Łunaczarskiego, rozegrał się incydent, który nie może ująć uwagi. Trzej młodzi poeci urządzili wieczór w numerze hoteliku, nabyli w tym celu odpowiednią ilość kłębasy, kołaczy i wódki; uroczystie zaprosili na „ucznię literacką” trzy dziewczęta. Odczytywali wiersze p. t. „Ona — dyktatura”, „Miłość czerwona”, „O komсомоł”. Wiersze były koroną porządnego pijaństwa. Dziewczęta były oszołomione. Jeden z poetów p. Andruszenko dał znak: „Zaczniemy flirtować!” Zaczęli... Jedną z dziewcząt, bardziej trzeźwą, wydarła się z objętych Alechina i uciekła. Dwie pozostałe uległy, gospodarze ciągnęli węzłki co do kolejki...

na ulicę. Jedną z nich, Islamowa, po przyjeździe do domu zastrzeliła się, ale pozostawiła notatkę, że „popelnia samobójstwo, nie mogąc znieść zorganizowanego bydlactwa”.
I znowu p. Bucharin grzmiał na zjeździe „komсомоłu”, mówił o labiryntach wrzodów i zgnilizny, ubolewał, że młodzież partyjna nikogo i niczego nie słucha, że odrzuca wszelkie hamulce moralne.
Jednocześnie w Kijowie rozpoczął się proces tajnego kółka młodzieży wolno - bandyckiej. Program kółka polegał na tym, by nie uznawać żadnych autorytetów: ani Chrystusa, ani Marxa i Lenina, zwalczyć wszechpotęgę komсомоłu, który dąży do indywidualności. Ten rozmach młodzieży kijowskiej skończył się paru drobnymi i paru większymi kradzieżami: „Wolni bandyci” zaszli na ławie oskarżonych.

Na moskiewskiej giełdzie pracy pod okiem najwyższych czynników partii utworzyła się jeszcze bardziej oryginalna organizacja, złożona z komunistów: „kolektyw pijaństwa i rozpusty naukowej”. Hasło stowarzyszenia: „pić, palić, kochać”. Na czele instytucji stał komitet 12, w tem 4 dziewczyny w wieku od 15 do 18 lat. Stowarzyszenie faktycznie rządziło na giełdzie pracy. Przychodzące interesantki miały przedewszystkiem do czynienia z agentkami tego towarzystwa, które zajmowało się „badaniem metod rozpusty” i jej „historycznym rozwojem”, ilustrując sobie przykłady przeszłości. Towarzystwo miało bogatą kasę, rozdawało posady, miało swoich szpiegów. Jeden z nich ranił nożem fińskim dziewczynę. Stąd proces i rewelacje, o których nie śniło się filozofom.

struktura burżuazyjna, zmienić psychikę mieszczańską kobiety i stworzyć podstawy dla wyższych komunistycznych form życia. „To, co mówi Bucharin i starsi, jest dowodem — mówili oskarżeni — że starzy komuniści zastygli w dawnych formułach i nie idą naprzód. Życie należy do młodzieży, która wznosi kielich miłości dla dobra przyszłości”.
Wyrok zapadł bardzo łagodny: po kilka miesięcy aresztu. Interwenjował na rzecz młodzieńców i dziewcząt sam p. Łunaczarski.
Oto nasze niepolityczne sensacje i wielkie sprawy.

C. E.

**Hotel-Pensjonat „POLONIA”
W HELU**
otwarty.
Stońce wspaniałe lasy śliczne fale
Wielkiego i Małego Morza.
Przez cztery sezony ulgowo.
Pierwszorzędna kuchnia. — Koncerty, Tennis Fryzjer zakładowy
Najlepsza plaża polskiego morza.

CIECHOCINEK ZDRÓJ
Najsilniejsze w Europie
kapienie solankowe
leczące choroby przemiany materji,
gościec, choroby serca, kołbace, narządu trawienia, nerwowe i inne są
jedynie
w CIECHOCINKU.
Sezon trwa od 1 maja do
31 października

Gwałcenie kobiet było głównym zajęciem stowarzyszonych, jak stwierdził przewodnik sądowy. Przewodnik statystyk zgwałconych. Członkowie komitetu oświadczyli z pogardą w sądzie, że „w zeznaniach mogą najwyżej zdać sprawę ze swych czynów wobec twórczej myśli proletariackiej”. Obietnicę tę spełnili, dowodząc, że działalność ich była twórcza i zbawienna, bo tylko rozpusta może rozbić do szczeru

Czy ciało Margit rozszarpały dziki? Finał sensacyjnego procesu praskiego — Wyrok oczekiwany jest we wtorek późnym wieczorem

Praga, w maju.

Sensacyjny proces o zamordowanie bogatej Amerykanki Margit Vörösmarty zbliża się ku końcowi. Ostatnie dni procesu poświęcone były badaniem dalszych świadków i przesłuchaniu rzeczoznawców, którzy wypowiedzieli się co do rezultatów swych badań nad stanem psychicznym oskarżonych i ocenili znaczenie dowodów rzeczowych, znajdujących się w posiadaniu sądu. Obrona stara się usilnie wykazać niewinność podsądnych, a rezultatem tych wysiłków jest stale rosnąca ilość świadków, zgłaszanych niemal codziennie. Prezes trybunału sądowego, dr. Hladik, prowadzi proces z niezwykłą umiędzynarodowieniem i zdumiewającym wprost taktem, uświadamia sobie jednak znakomicie, że wzywaniem nowych rzesz świadków pociągnęłoby za sobą li tylko zbyt długi przeciąganie procesu, trwającego już i tak daleko dłużej, niż pierwotnie przewidywano, i dlatego odrzucił z całą stanowczością wszystkie zgłoszone na ostatnim posiedzeniu wnioski w przedmiocie przesłuchania nowych świadków. Tak więc przesłuchani będą już tylko zgłoszeni w terminie wcześniejszym, poczem przewodniczący udzieli głosu prokuratorowi i obrońcom oskarżonych. Po świętach (prawdopodobnie we wtorek) wygłosi swe resume przewodniczący trybunału sądowego, a w późnych godzinach wieczorowych dojdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa do ogłoszenia wyroku. Tak więc już w dniach najbliższych odegra się na sali praskiego sądu przysięgłych epilog ponurej tragedji krzywańskiej, która według intencji jej głównych bohaterów

po wieczne czasy być miała ukrytą przed światem.
Jedną z ostatnich sensacji procesu praskiego było przesłuchanie „sobowtóra dr. Klepetarza. Chodzi o to, że, kiedy po zeznaniach świadka Exnera, który z całą pewnością stwierdził, że w krytycznym dniu spotkał wszystkich trzech oskarżonych w towarzystwie nieznanym kobiecie w pociągu, jadącym n. Słowaczynę, — „alibi” dr. Klepetarza zostało bardzo poważnie zachwiane, podsądny Michalko zwrócił się do obecnych na sali sądowej dziennikarzy z prośbą, by dopomogli mu odszukać „trzeciego nieznanego”, który wraz z nim, Sikorskim i Margit jechał na Słowaczynę i dzięki swemu przypadkowemu, a tak rażąco rzekomo podobieństwu do Klepetarza wprowadził niektórych świadków w błąd. Michalko jest przekonany, że i świadek Exner, który w Klepetarzu poznał jednego z pasażerów, jadących tym samym co i on pociągiem na Słowację, zamienił go właśnie z tym tajemniczym „trzecim”. Dziennikarze prasy przychylni się do prośby Michalka i nazajutrz zamieścili w swych pismach „wezwanie do tajemniczego trzeciego”, prosząc go o stawienie się w sądzie. Wezwanie to nie pozostało bez skutku, gdyż na drugi dzień u przewodniczącego trybunału zgłosił się niejaki Ploskala, kupiec z Pragi, i oświadczył, że w lipcu 1926 roku jechał istotnie na Słowaczynę. Ponieważ Ploskala w rzeczy samej podobny jest do oskarżonego Klepetarza, przewodniczący zarządził przesłuchanie nowego świadka.
Zeznania świadka Ploskala

nie wypadły jednak dla Michalka i Klepetarza pomyślnie, bowiem świadek przypomniał sobie, że Michalko, którego znał już dawniej, jechał w towarzystwie dwóch panów (Michalko twierdzi, że jechał tylko z Sikorskim) i że ponadto w przedziale wagonu kolejowego, w którym całe towarzystwo jechało, widział jeszcze jednego „niskiego i grubego pana”. Tym „niskim grubym” mógł być świadek Exner, który z taką stanowczością twierdzi, że wszystkich trzech oskarżonych spotkał krytycznego dnia w pociągu, jadącym w Tatry. Z kolei przewodniczący zarządził konfrontację świadka Ploskala z podsądnymi.
Michalko świadek natychmiast poznał, zaś na zapytanie, czy zna Sikorskiego, odpowiada: — Nie przypominam sobie dobrze, ale zdaje mi się, że jest to jeden z tych panów, którzy jechali podówczas w towarzystwie Michalka.
Wreszcie przyprowadzają Klepetarza. Świadek przygląda mu się chwilę i oświadcza: „Tego pana już kiedyś widziałem, ale kiedy i gdzie tego powiedzieć nie mogę. Być może, że w kawiarni „Slavia”, gdzie często bywałem”.
— A czy Klepetarz był w pociągu? — pyta przewodniczący.
— Nie, tego powiedzieć nie mogę.
— A że go tam nie było, też pan twierdzić nie może?
— Nie, też nie mogę.
Po przesłuchaniu świadka Ploskala dochodzi do komincznego incydentu, który wywołuje burzę śmiechu wśród publiczności i na ławach przysięgłych. Jeden z członków trybunału, trzymając coś białego

w rękę, zwraca się do oskarżonego Sikorskiego: „Czy oskarżony Sikorski poznał tę bluzkę? Czy Margit nie miała jej wtedy na sobie?”
Zanim jeszcze Sikorski mógł się zorientować, obrońca Klepetarza, dr. Kosteczka wybuchł w śmiech, wołając: „Ależ, przecież to koszula...” Na sali ogólna wesołość.
Przebieg procesu praskiego nie jednokrotnie zmuszał niezainteresowanego obserwatora do postawienia sobie pytania: Czy też podsądni, którym akt oskarżenia zarzuca dokonanie tak ohydnych przestępstw, którzy przytem są ludźmi wysoce inteligentnymi, są za czyny swoje w całej pełni odpowiedzialni, — czy ich stan psychiczny może być nazwany normalnym? Na pytanie to odpowiedział w całej rozciągłości rzeczoznawca przysięgły, dr. Knobloch, który na podstawie przeprowadzonych badań stwierdza, że wszyscy trzej oskarżeni są ludźmi psychicznie normalnymi i są odpowiedzialni za popełnione czyny. Ciekawe były dalsze wywody rzeczoznawcy, dotyczące sprawy dowodów rzeczowych, znajdujących się w posiadaniu sądu. Dr. Knobloch stwierdza, że dwie z przedstawionych mu do ekspertyzy kości okazały się kośćmi zwierzęcymi, dwie natomiast — kośćmi ludzkimi, należącymi według pewnych oznak niewątpliwie do jednego i tego samego człowieka. Ekspert nie przypuszcza, by ciało Margit Vörösmarty rozszarpane zostało przez dziki, gdyż w tym wypadku na znalezionych kościach musiałyby być widoczne ślady zębów. Ostatecznie jednak nie jest wykluczone, że właśnie

Szalom Asz w Rosji List do marszałka Piłsudskiego

W Rosji bawi obecnie znany powieściopisarz żydowski, Szalom Asz.
Podczas jednego z przemówień wyraził się Szalom Asz: „Jestem w Rosji sowieckiej dopiero od kilku dni — lecz już się zdołałem przekonać, że w Rosji sowieckiej powstał typ nowego żyda. Nie jest to żyd szynkarz, ani żyd lichwiarz z czasów carskich; widzę obecnie zdrowy typ żyda, człowieka, który przez swą produktywność i moc będzie błogosławieństwem dla narodu żydowskiego”.
Przechodząc do omówienia nowoczesnej żydowskiej literatury w Sowjeppii, Asz nadmieniał, iż wielokrotnie schlebła ona obecnemu regime'owi komunistycznemu.
Na uroczystym bankiecie na cześć Szaloma Asza w Moskwie doszło do ostrego konfliktu pomiędzy redaktorem „Emesu”, Litwakowem, a Sz. Aszem. Litwakow w swem przemówieniu zaznaczył, że Asz jest znakomitym powieściopisarzem, lecz jego mniemanie o sobie jest znacznie wyższe, niż opinia mas o jego utworach. Szczególnie charakterystycznym dla Asza jest jego ostatni list do marszałka Piłsudskiego, w którym również czynił komplementy rządowi marszałka.
W tym momencie Sz. Asz uderzył pięścią w stół i oświadczył, że albo Litwakow przerwie swe przemówienie, albo też on opuści bankiet.
Przykry incydent na bankiecie skończył się na przeprosinach. Litwakow zapowiedział mimo to polemikę z Aszem na łamach prasy.

Żydowski teatr rewjowo-kameralny
„ARARAT”
Zachodnia 48.
kier. M. BRODERSON.
Dziś i jutro po 2 przedstawienia VII programu p. t. „ŻYDOWSKIE GÓRECZKI”
Początek o godz. 8 i 10,15 w. (punktualnie).

znalezione dwie kości zostały przed dzikami uchronione.
Na pytanie, czy istnieje możliwość, że ciało wraz z kośćmi rozpadło się pod działaniem tlenu z powietrza, rzeczoznawca odpowiada, że dla udzielenia dokładnej na to pytanie odpowiedzi mu siałby znać teren i warunki atmosferyczne okolic, gdzie zabójstwo zostało dokonane. Zauważa jednak, że o ile ciało zamordowanej zakopane było w bagnie, to w tym wypadku o utlenieniu nie mogło być mowy.
Przechodząc do wydania ekspertyzy o znalezionym na miejscu zbrodni kłębku włosów, rzeczoznawca stwierdza, że w wyniku przeprowadzonych badań i po porównaniu włosów tych z włosami, znalezionymi w kuferku ofiary, eksperci przysięgli do wniosku, że chodzi tu o włosy jednego i tego samego człowieka. Do wniosku tego rzeczoznawcy przysięgli na podstawie stwierdzenia, że zarówno włosy, znalezione na miejscu zbrodni, jak i włosy, pochodzące z kuferka zamordowanej, pozbawione są rdzenia, co nie należy do zjawisk codziennych. Przypomnieć tu wypada, że ów kłębek włosów, będący jedynym prawie i groźnym dla oskarżonych „corpus delicti”, znaleziony został podczas poszukiwań policyjnych przez sędziwego ojca podsądnego Michalka...
Boh.



Najaktualniejszy dramat erotyczny p. t. **„Przyjacieł Domu”**
W rolach głównych: **RAMON NOVARRO** i **Alice Terry**
niezapomniany bohater filmu „BEN-HUR” i najpiękniejsza artystka świata
Nieopanowana zmysłowość, wzbudzające sceny, przedstawiające w wysoce artystyczny i subtelny sposób miłość dwojga osób.
Dramat ten treścią swą i grą artystów porusza każdego widza do głębi duszy.
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Dziś i dni następnych!!
Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele i święta o godz. 1 po poł.

„OSSOLINEUM“

W setną rocznicę otwarcia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie

W dniu dzisiejszym cała kulturalna Polska obchodzi znamienne rocznicę: uroczystość stulecia istnienia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, czyli t. zw. „Ossolineum“. Dziś oczy całej Polski zwracają się w stronę wielkiego kresowego grodu Lwowa, gdzie od początku mieści się siedziba tej zasłużonej instytucji. Dziś bowiem elita intelektualna z całego państwa, zgromadzona nad Peitwią, bierze udział w tym podniosłym obchodzie jubileuszowym znakomitej placówki kultury polskiej na południowo-wschodniej rubieży Rzeczypospolitej.

Założycielem „Ossolineum“ był obywatel zdumiewająco ofiarny, magnat wyjątkowo świątliwy, Polak o wielkim sercu Józef Maksymilian Ossoliński. Całe życie poświęcił zbieraniu cennych rękopisów i rzadkich druków, częściowo studiował je i opracowywał, a pod koniec życia postanowił podarować całość społeczeństwu polskiemu i stworzyć odpowiednią fundację z tem zastrzeżeniem, aby zbiory pozostały niepodzielne i zostały oddane na użytek publiczny. Rozumiał doniosłość takiej placówki, jako ostoji polskości w ciężkich warunkach życia w niewoli, i chciał dlatego przed śmiercią zapewnić jej podstawę egzystencji. Zapisał więc na rzecz biblioteki wszystkie swoje dobra, w Królestwie i Galicji leżące. Siedzibą początkowo miał być Zamość, później Tarnów. Wreszcie postanowił Ossoliński umieścić swe, coraz zwiększające się zbiory w stolicy Galicji. Dla usunięcia niebezpieczeństw, które groziłyby instytucji ze strony rządu austriackiego, użył dla niej osobny statut p. t. „Ustanowienie familijne Biblioteki publicznej pod imieniem Ossolińskich we Lwowie“ i przedstawił go cesarzowi Franciszkowi I z prośbą o zatwierdzenie i o protektorat nad biblioteką. Cesarz, który wobec polityki Aleksandra I, w Królestwie i Fryderyka Wilhelma III w Poznańskim, chciał okazać, że popiera narodowość polską i stosuje się do postanowień traktatu wiedeńskiego, statut zatwierdził i przez to uchronił instytucję od sztych dokuczliwej biurokracji czesko-niemieckiej w Galicji. Wyszukał Ossoliński także dla swej fundacji odpowiedni lo-

kal, zakupił, mianowicie, na licencji publicznej podniszczony gmach kościoła i klasztoru pokarmelitańskiego. Fundacja rozrosła się potężnie, gdy zapobiegliwy magnat porozumiał się z innym namiętnym zbieraczem, Henrykiem Lubomirskim, który zgodził się przyłączyć do Biblioteki wielką swą kolekcję dzieł sztuki. Po zatwierdzeniu końcowych formalności wszystkie zbiory przewieziono do gmachu pokarmelitańskiego, i w ten sposób w r. 1827 otwiera się chlubny okres istnienia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Spełniło się życzenie hojnego fundatora, który chciał po sobie zostawić „trwałą pamiątkę“ i „po śmierci być użytecznym ojczyźnie i naukom“.

Od tej pory zaczyna się nieprzerwany rozwój „Ossolineum“, którego kuratorzy i dyrektorzy, walecząc z trudnościami materialnymi, coraz bardziej rozszerzali zakres działalności tej instytucji; pracę ich znami onowało nieliczenie się ze środkami, i dlatego dokonywali rzeczy wspaniałych, podejmowali imprezy na szeroką skalę, gdzieindziej realizowane przez bogate instytucje z poparciem rządu. Jednym z najofiarniejszych dyrektorów był znakomity historyk August Bielowski,

który własnym kosztem wydaje epokowe „Momumenta Poloniae Historica“. Ratowała instytucję życzliwość i ofiarność szerokich warstw myślącego społeczeństwa, które doceniało rolę „Ossolineum“ i jego znaczenie dla całej Polski. Natomiast rząd austriacki nie wykraczał w stosunku do Zakładu poza granice biernej życzliwości, dopiero z wprowadzeniem autonomii zaświtała dla „Ossolineum“ nadzieja lepszej przyszłości. Otrzymało ono przywilej drukowania i sprzedaży książek polskich dla szkół galicyjskich. Dzięki temu za soby instytucji wzrosły; tysiące egzemplarzy dorocznie ofiarowała ona żadnej wiedzy a niezamównej młodzieży polskiej. Niebawem powstaje własna drukarnia i litografia, potem instytut wydawniczy na szeroką skalę. Zakład przetrwał wiele ciężkich lat, dzielił z Lwowem dole i niedole, doczekał się wreszcie jutrzeńki lepszej przyszłości we własnym państwie, gdzie ma przed sobą perspektywę coraz świetniejszego rozwoju, a działalność jego wstrzymana przez pożogę wojenną, zatacza coraz szersze kręgi^{*)}. Na wysuniętej placówce kresowej stoi „Ossolineum“ jako świątynia pomnik żywotności i wspaniałości kultury polskiej, szlachetnej ofiarności i niezłomnej

wytrwałości społeczeństwa polskiego w Galicji. Obecnie staje wobec coraz bardziej odpowiednich zadań narodowych.

Aby dzisiejsza uroczystość stanowiła dla kierowników i pracowników „Ossolineum“ podjęte do dalszej owocnej pracy, aby w nich wpoila przekonanie, że społeczeństwo nasze obserwuje i ceni ich rzetelne wysiłki i że dlatego mogą być pewni solidarnego poparcia w ich trudnej a pożytecznej działalności. Stuletni jubileusz niezawodnie otworzy nowy okres w dziejach tej zasłużonej ostoji kultury polskiej, która promieniuje od wieku na całą Galicję Wschodnią i aby promieniowała coraz intynsywniej w przyszłości.

Tad. LAND.

^{*)} Obecnie biblioteka liczy około 200 tysięcy dzieł, 5 tysięcy rękopisów, 1.700 dokumentów, a muzeum zawiera galerję obrazów, zbrojownię i jeden z najlepszych w Polsce gabinetów numizmatycznych.



Sprzedaj za gotówkę i na raty maszyn do prania oraz org. ameryk. wyżmaczek „EMPIRE“
American Wringer Company
Piotrkowska 40

— SALA FILHARMONJI —
Gościnne występy
BETTY KENIG
Dziś o godz. 3 pp.
„Wesele syberyjskie“
Dziś o godz. 9 w.
„Dwojra z Berdyczowa“

SETKI TYSIĘCY LUDZI
doświadczyło błogostawionych dla swego zdrowia i życia skutków kuracji
w Szczawnicy
Jedyną w Polsce jej wody, niezastąpiony klimat, najpiękniejsze położenie zapewniają **najszybciej szeleczenie** chorób dróg oddechowych, żołądka, jelit, wątroby i śledzi, serca, krwi i naczyń krwionośnych, przemiany materji, dróg moczowych i nerwów. — Sezony od maja do końca września.
Dojazd koleją: Stary Sącz i Nowy Targ, stąd autobusami do Zakładu. Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Szczawnicy, w Warszawie: Polski Klub Turystyczny, Al. Jerozolimskie 59, tel. 64-56.

HELENÓW
Dziś w niedzielę 11.15 przed poł.
Jutro „poniedz. 11.15“
Świąteczne Poranki muzyczne
orkiestry symfonicznej
pod dyr. **TEODORA RYDERA**
Program bardzo urozmaicony,
Dziś i jutro o godz. 5 po poł.
KONCERT POPULARNY
Codziennie Radjo-koncert. — W czwartek koncert symfoniczny.

ZAKOPANE
PENSJONAT „ELDORADO“ ul. Piłsudskiego
pod zarządem
Bronisławy Konowej
Położony w lesie, zdala od kurzu, poleca komfortowo urządzone pokoje z bieżącą zimną i ciepłą wodą, balkony w każdym pokoju, tarasy.
Początek sezonu letniego 1-go czerwca.

2 razy droższe 3 kotły
do sprzedania
będzie masło zimną, wobec czego należy obecnie robić zapasy. Wzorem lat ubiegłych sprzedajemy masło w większych ilościach, zobowiązując się do przechowania go u siebie do zimy.
Związek Spółdzielni Mleczarskich
Al. Kościuszki 29
Telefon 3-12.
informacje od 2—4 u inż. Z. Rydzewskiego, Petersburska 11
Poszukiwany jest pokój (bez mebli) słoneczny, suchy i ciepły z wodą i światłem. Wejście niekrepujące. Oferty pod „Śródmieście“ do admin. „Głosu Polskiego“

Restauracja M. Gedulda
Łódź, Piotrkowska 35
wydaje z dniem 29 maja dla gości stałych i sezonowych wykwintne i obfite
Obiady i „ „ 2,50
i „ „ 3,75
Kolacje i „ „ 1,75
i „ „ 2,25
a także a la carte.
Wszelkie nowalje
Usługa szybka.
Do cen nie dolicza się 10 procent.



KLARA BOW
Wielki podwójny program
I-sze
Klara BOW
w szampańskiej farsie
II-gie potężny dramat p. t.
„Perła Haremu“
następny program w **„Grand-Kinie“**

ODEON
Ostatnie dwa dni!

Ulubieniec i ulubienice m. Łodzi
Harry Liedtke, Mady Christians
Erna Morena, Ernest Hoffman
w erotyczno-salonowej sztuce w 10 aktach p. t.
Urwipoleć
Nad program: **FARSA.**

Tim Mc. Coy w obrazie p. t.
Branka Czerwonego Wodza
Jutro! (Poniedziałek) **Premjera.**
Koenigsmark
2 serie 12 aktów, całość razem.

GORSO
Dziś po raz ostatni!

Dziewięć dni w Paryżu

Francuz ma we krwi umiłowanie wolności i poczucie ładu społecznego

Paryż—Łódź, w maju. Miałem już okazję podkreślić niezwykłą pracowitość francuzów. Dzisiaj pragnę przez chwilę zatrzymać się nad drugą charakterystyczną cechą tego wielkiego narodu, a mianowicie nad głęboko zakorzenionym poczuciem wolności obywatelskiej. Ta wolność we Francji nie jest czczym frazesem. Każdy paryżanin oddycha nią, jest jej pełen od stóp do głowy, w każdym słowie, w każdym kroku. Poczucie wolności posiada nad Sekwaną nieomal filozoficzną głębię. Na glebie tej wolności wyrosło zrozumienie porządku społecznego i jego roli w rozwoju ludzkości, ta wolność, jaknajszerszej odczuwana, stworzyła szacunek wzajemny dla przekonań i taktyki bliźniego. Bylem akurat w Paryżu przez tydzień między pierwszym i drugim głosowaniem do parlamentu. Na każdym rogu ulicy rząd dwudziestu tablic drewnianych. Każda tablica, zaopatrzona w numer listy, służy do naklejania plakatów agitacyjnych wyłącznie tej listy. Stoją sobie te tablice rzędem, komunistyczna obok faszystowskiej, socjalistyczna obok endeckiej, a nikomu na myśl nie wpadnie zdzierać cudze afisze, lub zaklejać je własnymi. Obywatel przegląda kolejno creda kandydatów, czy partji, i ewentualnie wybiera to, co mu trafia do przekonania. W noc po wyborach każda organizacja sprząta swoje tablice i nazajutrz rano nikt na świecie nie pozna, że wczoraj Paryż wybierał nowy parlament.

Na placu Opery, przed wieczorem, lub np. na Trinte w południe, kilku policjantów reguluje opętaczy wprost ruch taksówek, prywatnych samochodów, autobusów, tramwajów i pieszych przechodniów. Czynią to sprawnie i niewypowiedzianie lekko, poprostu z gracją i wdziękiem. Regulowanie tego ruchu, toczącego się w zawrotnym tempie, nie dałoby się pomyśleć, gdyby poczucie wolności u całego społeczeństwa nie szło w parze z kultem dla organizacji i ładu i z uznaniem dla cudzej pracy. Policjant spełnia swój obowiązek w interesie wszystkich „zgrupowanych”. Trzeba mu jego zadanie nie tylko umożliwić, ale ułatwić. Nikomu na myśl nie wpada przemknąć się po daniu przez policjanta pałeczką sygnału zatrzymującego. A jeśli to jakiś szofer uczyni, policjant nie zatrzymuje go i nie zwraca sobie głowy „protokołem”, ponieważ uważa, że widocznie winowajca nie dostrzegł sygnału, lub nie mógł już zahamować pojazdu. A jeśli nawet przekradł się z premedytacją, to lepiej spojrzeć przez palce na ten mały grzech, niż wszczynaniem brewerji marnować drogi czas sobie i wielu innym. Piesze towarzystwo chodzi wogóle, jak chce, między rozhukanymi auto-

mi, a jednak wypadek przejecha- nia jest rzadkością. W Niemczech np. szofer, puszczony przez poli- cjan- ta, jedzie, nie zwracając na nic uwagi. To jest subordynacja, w- muszona przepisami, nakazami i grzywnami. We Francji szofer ma wiele wolności, ale szanuje rów- nież cudzą wolność i wie, że nic go nie zwalnia z głębokiej troski o życie i zdrowie przechodniów. To jest subordynacja, wynikająca z instynktownego wprost odczu- wania cudzej swobody przez wła- sną.

Na przystankach autobusów wi- szą bloki z kolejnymi numerkami. Gdy w wozie jest mniej miejsc, niż oczekujących pasażerów, nume- rki rozstrzygają o prawie pierw- szeństwa. Nie zdarzyło mi się ani razu zauważyć, by ktoś usiłował wkroczyć się do autobusu po za kolejką, lub kwestjonował orzecz- nie konduktora „Wszystko zaję- te!”.

Takie przykłady możnaby przy- taczac ad infinitum. Wszystkie o- ne świadczą właśnie o szczerym demokracjiście francuzów w ra- mach normalnej organizacji spo- łecznej. Czasami ta pewność sie- bie wolnego narodu razi przyby- sza. Wspominałem już o zgielku w pociągu podczas przejazdu przez Belgję. Wspomnę chociażby o tem, że u najwytworniejszego fryzjera na Madeleine w Paryżu niema po- pielniczki, a goście strząsają po- piół na pięknie wyfroterowaną po- sadzkę. Na dobro zakładu należy zapisać, że specjalny boy bez przerwy uwiija się po sali i sprzą- ta porzucone ogarki, zapalki i po- piół. Są to jednak drobnostki cał- kiem ostateńorzędne. Rzecz naj- ważniejsza, że to poczucie wol- ności w sercach wszystkich obywa- teli nadaje całemu życiu wieczny urok świeżości i radości.

G. W.

Przebieg wyborów w Niemczech



Prezydent Rzeszy Hindenburg w towarzystwie podsekretarza stanu dr. Meissnera wchodzi do lokalu wyborczego w Berlinie, aby oddać swój głos.

MANTRAP

Nowa powieść Sinclaira Lewisa

Mantrap River — wielka rzeka na północy Kanady jest stalugą, na której Sinclair Lewis rozpiął płótno swej nowej powieści. Nad Mantrap River wiodą zdegenero- wani indjanie, traperzy i handla- rze futer ciężki i bezradny ży- wot. Rzeka biegnie od Mantrop Landing nad jeziorem Marżacem — krańcem handlu na północy, pustkowieciem głuchem, a u jej brze- gów mieszka samotność, niebez- pieczeństwo głodu i pożarów la- sów, gnieździ się domniemana ro- mantyczność, a w rzeczywistości szczerza nuda. W tę głuszę zaglą- da New-York: neurasteniczny ad- wokat Ralph Prescott daje się na mówić przez swego kolegę klubo- wego Wessa Woodbury i obaj ja- dą nad Mantrap, by u jej wód spe- dzić wakacje.

Powieść da się podzielić na dwie części: na pierwszych stu stronkach opowiada autor o kró- lu pończochowym Woodbury; drugie dwieście — poświęcone są manikirzystce z Minneapolis, z którą się żeni Joe Easter, hand- laryz z Mantrap Landing. Najsla- biej zarysowany jest ów adwo- kat - łącznik między obu częściami.

Woodbury jest tedy typem drobnomieszczaniskim z U.S.A. - Clubman z otwartą czworokątną gębą, z pięknym wozem, nigdy nie gasnącą jowialnością, z niezachwianą dumą i kryształową czy- stością sumienia, którą mąci chwilami naruszenie prawa o pro- hibicji. Typ ten przypomina Bab- bita: niektóre cechy, które nie weszły do jego charakterystyki, są tu jeszcze dodane: Woodbury podczas ciężkiego marszu w wo- dzie i błocie traci nagle swą całą wesołość i pogodę; staje się ma- lostkowy, zły i sobkowaty. Bab- bit przeżyje pewnie jeszcze nie jedną reinkarnację.

Prescott jedzie w górę rzeki z Joe Eastrem ku grupie blokhau-

zów, wzniesionych przez białych, by dać im trochę zasad chrześci- jaństwa, a wziąć dużo skór bizo- nich, przeznaczonych na plecy e- legantek całego świata. Prescott pragnął łowić pstrągi, a spotyka Alvernę — dziewczynę od fryzje- ra z Minneapolis. Wziął ją ze so- bą jakiś handlarz po jednorazo- wym seansie manicuru.

Alverna to nowy typ w galerji Lewisa, typ o znaczeniu pierw- szorzędnym, girl, która zostanie girl aż do wieku matrony: gotuje, ceruje i pierze za dnia; wiecz- rem tańczy z pudrem i pomadką do ust w rękę. Alverna nie nada- je się do tamtej szerokości geo- graficznej. Mężczyźni, choć wszy- scy prawie tracą dla niej głowę, są zbyt amerykańkami, by przedło- żyć zmysły nad przyjaźń. Alver- na, która zaszła daleko z komisa- rzem policji i z Prescottem, jak stwierdza jej mąż, który wprost od niej ucieka, opuszcza Man- trap: „jest słodka, ale zła”, kon- statują mężczyźni, niedawno jesz- cze przeciwnicy a la far-west, i podają sobie ręce.

Mantrap czyta się jednym tchem. Nie jest to najmocniejszy utwór Lewisa — to tylko drobne ogniwko mocnego łańcucha, któ- rego dalsze ogniwa niezawodnie ujrzymy w nowych książkach ge- nialnego portrecisty współczesnej Ameryki.

S. K.

MARCELA ALBANI, SANDRA MIŁOWANOW, WERNER KRAUS, KAROL VANEL i ALFONS FRYLAND

w wielkim erotycznym dramacie serc niewinnych i podłych p. t. **Za kulisami kabaretu**

Najbliższa premiera Kina Spółdzielni.

Zarząd Telefonów Łódzkich P.A.S.T.

podaje do wiadomości PP. Abonentów, że wyszedł z druku i jest do nabycia w Zarządzie Telefonów, Przejazd Nr. 38.

Numerowy Spis Abonentów

Łódzkiej Sieci Telefonów P.A.S.T. obejmujący abonentów w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Aleksandrowie, Konstantynowie, Lutomiersku, Rudzie-Pabjanickiej, Strykowie, Tuszyńcu.

Cena egzemplarza zł. 2.50.

Jednocześnie zawiadamia się, że

Alfabetyczny Spis Abonentów

wyjdzie z druku w najbliższej przyszłości o czem nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Wino Ruleta i Kobiety

Liana Haid, Małgorzata Kupfer i Jakób Tiedke

ODEON wkrótce ODEON

KINO TEATR CZARY

Dzisiaj i dni następnych! Wielki świąteczny program! W roli głównej słynny tragik W roli upadłej kobiety Początek o godz. 8 pp.

„Handlarka Miłością”

Dramat erotyczny w 12 wielkich aktach. (Dziewczęta z Zaułka) Dramat erotyczny w 12 wielkich aktach. zваны u nas z „Indyjsk. Grob.“ i „Niewolnicy z Szanghaju“

Bernard Goetzke **Mady Christians**

Aud Egede Nissen W roli uczciwej kobiety

Otwarcie ogródka. Kino w ogrodzie pocz. o godz. 8.30 10 wiecz. W razie niepogody przedstawienia na sali.

We wtorek o godz. 11 rano odbedzie się Konferencja włóknarzy z przemysłowcami

W dniu wczorajszym wszystkie cztery związki robotników przemysłu włókienniczego, t. j. związek klasowy „Praca”, chrześcijański i Praca polska otrzymały pismo treści następującej:

„W odpowiedzi na list panów, prosimy uprzejmie o wydelegowanie swych przedstawicieli na konferencję dla omówienia zgłoszonych przez panów żądań, dotychczasowych warunków pracy i płacy robotników przemysłu włókienniczego. Konferencja odbędzie się we wtorek, dnia 29 b. m. o godzinie 11 rano w lokalu naszego związku. Zw. przemysłu włókienniczego w państwie polskim, inż. Rumpel”.

Jak się dowiadujemy, na powyższą konferencję wydelegowani zostaną: pp. senator Danielewicz i Walczak, przez zw. „Praca”, pp. poseł Waszkiewicz i Kazimierzczak, przez zw. chrześcijański, pp. Mruk, Plewiński, Kieszkowski i Dębczyński.

Po odbytej konferencji we wszystkich związkach odbędą się we środę zebrania delegatów fabrycznych, na których złożone zostaną sprawozdania z jej przebiegu i zapadną uchwały co do dalszej akcji, uzależnionej oczywiście od wyniku konferencji z przemysłowcami. (p)

Wojsko zastąpiło strejkujących Związki interweniują u marsz. Piłsudskiego

Przed paru dniami w tartaku „Konewka” pod Spalą wybuchł strejk i pracę porzuciło 600 robotników.

Interwencja związku „Praca” nie odniosła skutku, natomiast następnego dnia do tartaku wkroczył oddział saperów, który uruchomił tartak, przyczem nie oberżło się bez wypadku, gdyż jedna z maszyn, a mianowicie „gater”, została zniszczona.

W dniu wczorajszym związek „Praca” otrzymał wiadomość o uruchomieniu tartaku przez saperów, wobec czego natychmiast zwołano posiedzenie zarządu, by zastanowić się co do stanowiska, jakie związek ma zająć wobec

pierwszego w Polsce wypadku zastąpienia strejkujących robotników przez wojsko.

W rezultacie wysłano depeszę do ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego z prośbą o wycofanie wojska z tartaku, a pozatem wysłano depeszę do posła Waszkiewicza w Warszawie, by osobiście interweniował w prezydium rady ministrów, oraz ministerstwach spraw wojskowych i pracy.

Niezależnie od tego związek zwrócił się do okręgowego inspektora pracy, inż. Wojtkiewicza z prośbą o zajęcie w tej sprawie stanowiska. (b)

Pobór rocznika 1907 Kto się ma stawić na Komisje we wtorek i środe

W dniu 29 i 30 maja r. b. przed komisjami poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska nr. 18):

Dnia 29 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkałi w obrębie III komisariatu policji państwowej, o nazwiskach na litery: Z, Z, Z.

Dnia 30 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkałi w obrębie V komisariatu policji państwowej, na litery: A, B do Br.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa nr. 34):

Dnia 29 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkałi w obrębie XIII komisariatu policji państwowej, o nazwiskach na litery:

wej, o nazwiskach na litery:

K od Ko, L, Ł, M do Me.

Dnia 30 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkałi w obrębie XIII komisariatu policji państwowej, o nazwiskach na litery:

M od Me, N, O, P do Pr.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna nr. 82):

Dnia 30 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkałi w obrębie IX komisariatu policji państwowej, o nazwiskach na litery: W, Z, Z.

Dnia 30 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkałi w obrębie XI komisariatu policji państwowej, o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F.

W nocy z piątku na sobotę zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka

b. p. Chana Liba Wilner z Windzbergów

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 8-ej po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostałe w nieutulonym żalu

DZIECI.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Wiadomości bieżące

Następny numer

„Głosu Polskiego”

Następny numer „Głosu Polskiego” z powodu Zielonych Świątek ukaże się we wtorek rano.

Osobiste

Łodzianin Misza Nissenhaus uzyskał dyplom inżyniera elektryka i mechanika.

Były lekarz miejscowy szpitala w Radogoszczu i szpitala im. Poznańskich dr med. Józef Lubicz, został zamianowany asystentem kliniki ortopedycznej uniwersytetu w Bratysławie (Czechosłowacja).

Pracownicy Banku Zachodniego żądają 40 procent podwyżki

(w) W piątek wieczorem odbyło się w lokalu zw. pracowników bankowych (Piotrkowska 108) zebranie pracowników łódzkiego oddziału Banku Zachodniego, na którym jednogłośnie uchwalono wystosować pod adresem dyrekcji żądanie 40-procentowej podwyżki płac i wynagrodzenia za godzinę ponadetatowe. Termin odpowiedzi określono na dzień 6 czerwca. O ile w tym terminie nie dojdzie do porozumienia, pracownicy postanowili nie coinać się nawet przed akcją strejkową. Jednogłośnie absolutną pracowników tej instytucji rokuje wszczętej akcji powodzenie.

Przegląd koni

Dnia 29 maja r. b. na przegląd koni o godz. 8-ej rano (Plac przy zbiegu ul. Prez. Narutowicza i Tramwajowej) winny być doprowadzone konie z obrębu X komisariatu policji państwowej, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K.

Dnia 30 maja r. b. na przegląd koni o godz. 8-ej rano na tenże plac winny być doprowadzone konie z obrębu X komisariatu policji państwowej, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery: L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Wolne posady są do objęcia za pośrednictwem P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrimi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch rytowników, 1 specjalistę do wykonywania replewów do tapet, skóry i t. p., 8 murarzy.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 4 robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 1 monter wykwalifikowanego, obznajmionego z maszynami automatycznymi dla wyrobów papierniczych, 1 chemika specjalistę w dziale papierniczym, 2 ślusarzy obznajmionych z obsługą motorów benzynowych i elektrycznych oraz instalacjami elektrycznymi, 50 tokarzy na żelazo, 40 wykwalifikowanych murarzy, 2 bednarzy do wyrobu beczek, 1 gospodynią zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskim, 1 wykwalifikowanego cięgarza drutu, 4 robotników leśnych do wyrobu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i sieki-

ry), 6 robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnymi narzędziami pracy (siekiery i rydla), 1 elektromontera, 3 pletników siatek czworokątnych płotów drucianych, 4 elektromonterów brygadzystów, 1 czeladnika fryzjerskiego na damską i męską robotę wyznania męzszowego.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 stenotypistkę zdolną w polskim i niemieckim z dobrym charakterem pisma i biegłą w stenografii, 1 inżyniera ogrzewnika (centralne ogrzewanie), 1 inżyniera mechanika, 1 majstra farbiarza w średnim wieku, specjalistę do farbowania pończoch merceryzowanych i sztucznego jedwabiu, 1 chemika specjalistę w tłuszczach, jako kierownika fabryki, 1 organistę samotnego, starszego człowieka.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 5 robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

„Morant”

Jedyny i najradkalniejszy środek do tępienia wszelkiego rodzaju robactwa to proszek „Morant”

do nabycia w aptekach, w składach aptecznych i składach farb.

Lil Dagover Hans Mierendorf

zabłysną wkrótce na ekranie „LUNY” w emocjonującym filmie

„Tajemnica pięknej pani”

(Ostatnia noc miłości)

Teatr lit.-art.



w ogrodzie
Cegielniana
Nr. 16.

pod kierownictwem
Walerego Jastrzębca

Ul. Cegielniana Nr. 16.

Dziś i dni następnych!

Występy ulubieńca Łodzi Czesława Skoniecznego

Program Nr. 20 p. t.

ZACZYNAMY!

Wielkie calabracki wiosenne w 14 częściach pióra L. Starskiego, Toma, Nela, Wiasta, Cybulskiego i Jastrzębca, muzyka T. Sygietyńskiego, Kataszka, Karasińskiego, Petersburskiego i innych.

Udział biorą: Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Lili Rostańska, Hanka Runowiecka, Stanisław Belski, Gustaw Cybulski, Walery Jastrzębiec, Bolcio Kamiński, Stefan Łaskowski, Adolf Nowosielski, Stanisław Sielański i Czesław Skonieczny, oraz zespół baletowy w składzie: Marysi Bargielskiej, Jadwigi Brauman, Zofji Liszewskiej, Klary Pałczyńskiej, Aldony Sozonowiczówny, Reginy Zmijewskiej i Heleny Zukowskiej z prim. bal. Ireną Sobolówną i baletmistrzem Eugeniuszem Wojnarem na czele.

1) Zaczynamy: 2) Luksusowy pociąg. 3) Sielanka. 4) Ten krakowiak. 5) Wróc walczyku. 6) Prezent dla Fonsia. 7) Majówka w Rudzie-Pabjanickiej. 8) Rozbity kałamarz. 9) Kwaciarka. 10) Gobelin. 11) Cwiczenia wojskowe. 12) Ja amantów muszę mieć trzech. 13) Jesteśmy już w ogródku! Zapowiadają: Walery Jastrzębiec, Bolcio Kamiński i inni. — Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. — Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Koncertmistrz: W. Lidauer. — Baletmistrz: E. Wojnar. — Dekoracje: S. Frasiaka. — Letnia scena pod dachem zabezpieczona od deszczu udekorowana przez art. mal. St. Frasiaka. — Przy teatrze pierwszorzędny bufet i kawiarnia. — Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8 i 10 wiecz. — W niedziele i święta — 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wiecz. — Kasa sprzedaje bilety od godz. 4-ej po południu.

Kiedy pójdziemy na ćwiczenia wojskowe?

Kiedy rozesłane zostaną karty powołania i kiedy składać podania o odroczenia ćwiczeń

Szczegółowe informacje, zasięgnięte u władz wojskowych

Wobec ciągłych zapytań osobistych i telefonicznych pod adresem naszej redakcji o informacje co do szczegółów ćwiczeń wojskowych rezerwistów, zwróciliśmy się do kompetentnych czynników wojskowych, które łaskawie udzieliły nam następujących wyjaśnień:

Na wstępie oświadczono nam, że podstawą powołania rezerwistów na ćwiczenia wojskowe w 1928 roku jest zarządzenie, dowódcy O. K. gen. Małachowskiego, opublikowane w swoim czasie w „Głosie Polskim”, gdzie czytelnicy znajdą wymienione wszystkie roczniki i gatunki broni, oraz szczegółowe instrukcje co do stawiennictwa, zwalniania się od ćwiczeń lub też sposobu odroczenia ich.

Czytelników, którzy zwracają się do nas po informacje, przede wszystkim interesuje pytanie, kiedy zostaną rozesłane karty powołania,

zapowiedziane przez wzmiankowane już rozporządzenie.

Władze wojskowe wyjaśniły nam, iż terminu rozesłania kart powołujących na ćwiczenia dla każdego poszczególnego rocznika nie można ściśle określić, gdyż zależy to przede wszystkim od poszczególnych dowódców pułków i od ich indywidualnego zarządzenia. Wymienieni dowódcy przysyłają do odnośnych P. K. U. zapotrzebowanie i stosownie do tych zapotrzebowań rozsyłane zostają karty powołania. W każdym razie władze wojskowe polecają nam uspokoić niecierpliwych się, że każdy z nich bezwzględnie otrzyma zawiadomienie conajmniej na dwa tygodnie przed terminem powołania na ćwiczenia, zależnie od turnusu, do którego będą zaliczeni.

Drugim zagadnieniem, które interesuje wymienionych w rozporządzeniu o ćwiczeniach rezerwistów jest sprawa,

kiedy składać należy podania o odroczenie ćwiczeń, czy przed czy też po otrzymaniu karty powołania. Rozporządzenie wyżej wymienione mówi, iż podania muszą być składane conajmniej cztery tygodnie przed terminem ćwiczeń. Chociaż więc racjonalnym jest aby podania o odroczenie ćwiczeń składali dopiero ci, którzy już otrzymali karty powołania na ćwiczenia, jednak ponieważ nie można ściśle określić terminu początku odbywania ćwiczeń dla poszczególnych roczników, kto chce się zabezpieczyć przed przekroczeniem wymienionego już terminu 4-tygodniowego, może już teraz składać podania o odroczenie w ustalonym trybie.

Pozatem wśród rezerwistów kursowały pogłoski, jakoby podoficerowie z cenzusem naukowym (6 klas ukończonych szkoły średniej) byli powoływani na 8-tygo-

dniowe ćwiczenia na specjalne szkolenie. Otóż jak się dowiadujemy, dotyczy to tylko tych, którzy są podchorążymi lub też podoficerami, którzy złożyli podanie do M. S. Wojsk. o przemianowanie na podporuczników. Ci otrzymują imienne wezwania na ćwiczenia 8-tygodniowe z polecenia M. Spr. Wojsk. Szeregowi więc, z cenzusem (a więc również podoficerowie), którzy nie są ani podchorążymi rezerwy ani nie zostali przed stawieni do nominacji oficerskich odbywają ćwiczenia normalne, trwające 4 tygodnie (28 dni).

Wreszcie co się tyczy tych rezerwistów roczników wymienionych w powołaniu na ćwiczenia, którzy nie otrzymali zupełnie kart powołania, to ci powinni bądź sami zgłosić się do PKU. bądź też czekać na specjalne rozporządzenie, które ukaże się przed ostatnim turnusem.

W piątek dnia 1-go czerwca r. b. w sali FILHARMONJI
Magdalena Samozwaniec
 wypowie szereg złośliwych sprostowań n. t.
Mężowie i żony
 Zdemaskowany pan stworzenia. Miłe w salonie—nieznośne w domu.

Bezrobotni inteligencji u ministra
pracy i opieki społ.
 Wczoraj popołudniu powróciła z Warszawy delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych, kawalerów i bezdzietnych, którym grozi utrata zapomóg.
 Delegacja z posłami na czele była w sejmie, a pozatem została przyjęta przez ministra pracy i opieki społecznej, który przyrzekł rozpatrzyć przychylnie prośbę pracowników umysłowych, bądź w sensie przywrócenia zapomóg, bądź też w kierunku umożliwienia im pracy. (w)

P. Józef Zaborowski
wiceprezesem sądu okręgowego w Łodzi
 Sędzia sądu okręgowego w Łodzi, p. Józef Zaborowski został mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej wiceprezesem sądu okręgowego w Łodzi.
 Nominacja ta została ogłoszona w „Monitorze Polskim” z dnia 25 maja r. b. (o)

Monumentalny gmach sądu stanie na placu gen. Dąbrowskiego

Jak się dowiadujemy, prace związane z budową nowego gmachu dla sądu okręgowego w Łodzi posuwają się znacznie naprzód.

Przed kilkunastu dniami odbyła się w Warszawie w ministerstwie robót publicznych konferencja robót publicznymi, na której wespółdziałali prezes sądu okręgowego w Łodzi p. Stefana Bełżyńskiego i inżyniera architekta Kabana.

Ogólne kierownictwo robót zostało powierzone inżynierowi Karpińskiemu, a architektowi Kabanowi pozostawiono ogólny nadzór artystyczny.

Według planu całość gmachu mają stanowić trzy bloki połączone ze sobą arkadami.

Główny gmach sądu okręgowego, usytuowany jest przy placu gen. Dąbrowskiego, gdzie tworzy potężnych rozmiarów blok na całej szerokości posesji o elewacji monumentalnej nowoczesnie pojętej, zakończony attyką, na której widnieje posąg Temidy.

Główne wejście do sądu zaprojektowane od placu gen. Dąbrowskiego prowadzi do obszernego hallu, rozprowadzającego publicz-

ność korytarzami biegnącymi wokół gmachu do poszczególnych wydziałów i klatek schodowych.

Na pierwszym piętrze znajdować się będzie wielka sala rozpraw karnych z udziałem sędziów przysięgłych przez dwa piętra, posiadająca specjalną galerię dla publiczności.

Hipoteka i sąd grodzki będą połączone arkadami z głównym gmachem.

W gabinecie prezesa sądu okręgowego w Łodzi odbyło się posiedzenie na którym ukonstytuowano komitet budowy.

Przewodniczącym komitetu budowy został radca budowlany okręgowej dyrekcji robót inż. Rudolf Sunderland, z ramienia ministerstwa sprawiedliwości delegowani zostali do komitetu przez prezesa sądu p.p.: wiceprezes Józef Zaborowski i sędzia śledczy W. Grzyź, w skład komitetu wchodzi: inż. Bronisław Stawiski, inż. Karpiński i inż. arch. Kaban.

Komitet budowy przygotowuje plany i kosztorysy, poczem w najbliższym czasie będzie ogłoszony publiczny przetarg. (o)

Spis numeryczny telefonów

Jak się dowiadujemy wyszedł z druku i jest do nabycia w zarządzie telefonów spis numeryczny abonentów łódzkiej sieci telefonicznej i okolic.

Spis ten, którego brak niejednokrotnie dawał się odczuć bardzo dotkliwie w sferach posiadaczy telefonów, stanowić będzie niewątpliwie bardzo pożądane wydawnictwo na gruncie łódzkim.

Wspomniany spis numeryczny nie jest przedmiotem handlu księgarskiego. Nabywać go w cenie zł. 2,50 za egzemplarz można jedynie, jak wspomnieliśmy, w biurach P.A.S.T-y w gmachu poczty przy ul. Przejazd.

Nie Woronow — i nie Steinach
 odmłodzi was i da wam zdrowie... lecz balsamiczna kąpiel nóg w preparacie od lat stosowanym wszędzie.
 Sól do nóg Jana, polecana przez najlepszych lekarzy jest dostateczną rękojmią, aby ją polecić wszystkim cierpiącym na nogi.
 Rzeźkość i elastyczny chód uzyska każdy, jeśli będzie regularnie stosował Sól do nóg Jana. Oryginalna tylko z marką ochronną „Słoń” do nabycia wszędzie.

Złot młodzieży robotniczej

Dzisiejsze i jutrzejsze uroczystości w Łodzi

Dziś i jutro jak już podawaliśmy, odbędzie się w parku 3-go Maja, wielki zlot młodzieży robotniczej. Na zlot przybywają delegacje z najdalszych zakątków Polski, celem zadokumentowania sprawności i tężyzny organizacyjnej. Łódź robotnicza z wielkim staraniem i nakładem pracy przygotowała się, aby zlot ten odbył się najokazalej jak również, aby stał się wielką manifestacją młodzieży robotniczej.

Teren w parku 3-go Maja zajęty całkowicie dla celów zlotu, zmienił dotychczasowy, swój wygląd, przedstawiając obecnie wielki obóz udekorowany i pięknie oświetlony, gdzie kilka tysięcy młodzieży, znajdzie z jednej strony pomieszczenie, z drugiej pokaże swą sprawność na polu artystycznym i sportowym.

Ogromna praca przygotowawcza włożona przez miejscowe Tow. Uniw. Rob., została doprowadzona do końca, sądzić więc należy, że

zlot odbędzie się okazale. Bogaty program zlotu, który niżej podajemy, został należycie opracowany, co daje rękojmię, że nie tylko sami uczestnicy zlotu, ale również i miejscowa publiczność, mogąca brać udział w części artystyczno-sportowej, znajdzie zupełne zadowolenie.

Program zlotu przedstawiać się będzie następująco:

I dzień (27 maja).
 Godz. 8-ma Otwarcie zlotu.
 „ 9-ta Zawody sportowe
 „ 10.30 Pochód przez miasto.
 „ 12-ta akademja w teatrze miejskim.
 „ 4-ta Popisy sportowe i artystyczne.
 „ 8-ma Kolacja i zabawy.

II dzień (28 maja)
 Godz. 6-ta Pobudka.
 „ 8-ma Popisy sportowe
 „ 11-ta Przedstawienie w

Teatrze Miejskim
 4-ta Popisy sportowe—pokazy harcerskie.
 8-ma Zamknięcie zlotu.
 Inicjatywie TUR. należy szczerze przyklasnąć, życząc zlotowi pożytecznej i owocnej pracy. U.

Komunikat

Uwaga robotnicy krawieccy!
 W niedzielę dnia 3 czerwca r. b., o godzinie 10 rano, odbędzie się fachowe zebranie polskich robotników krawieckich w lokalu naszym przy ulicy Konstantynowskiej 26.
 Sprawy bardzo ważnej! Stawcie się liczniel

Sekcja polska.
 przy Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce oddział w Łodzi.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet, woda Franciszka-Józefa, jako wybitny środek trawienny, posiada niepospolitą wartość. Żąd. w apt.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.
 Dziś ostatni występ Józefa Wegrzyna w przepięknym dramacie Zorilla „Don Juan Tenorio”.
 Początek o godz. 3 i pół popołudniu.
 „Nieuchwytny” komedia detektywistyczna Wallace’a grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro oraz w środę i w czwartek.
 „RÓŻA” St. Zeromskiego. — Wobec tego, że na zapowiedziane na poniedziałek świąteczny przedstawienie „Róży” kasa biletów nie sprzedaje (przedstawienie całkowicie wykupione), dane będzie — w odpowiedzi na liczne zgłoszenia — jeszcze jedno powtórzenie dramatu wielkiego pisarza w piątek najbliższy dnia 1 czerwca.

TEATR KAMERALNY.
 Przed zamknięciem teatru, przy ul. Traugutta na okres wakacyjny, dane będą jeszcze cztery powtórzenia znakomitej farsy Hennequina „Codziennie o 5-ej”: dziś wieczorem, jutro, we wtorek i w środę.
 Ceny znizzone: od 1 zł. do 7 złotych.
MAGDALENA SAMOZWANIEC W ŁODZI.

W piątek, dnia 1 czerwca przybędzie do Łodzi i wygłosi w sali Filharmonii dowcipną prelekcję znana pisarka Magdalena Samozwaniec.
 Ciężka antyfka wielu satyr i parodji wypowie szereg złośliwych sprostowań na temat: „Mężowie i żony”. (Zdemaskowany pan stworzenia. Miłe w salonie—nieznośne w domu).
 Zapowiedź ciekawego odczytu wzbudziła wśród łódzkich zwolenników piśmarności zrozumiałe zainteresowanie.

LUNA
 Dziś i dni następnych!
 Wspaniały świąteczny program!
 Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Po czwartku o godz. 4 pp., w soboty, nie więcej niż 10 gr. 1.30 pp. Ost. seans o g. 10 w.

„Mocarz Świata”
 (Świat bez broni)
 Wielki dramat współczesny na tle rozwiązania problemu światowego pokoju.
 W rolach głównych potęgi ekranu: — **Paweł Wegener, Margareta Schoen, Erich Kaiser Titz, Hanni Reinwald i chińczyk Nien-Son-Lin g**
 Orkiestra symfoniczna pod dyr. **M. LIDAUERA.**

Olimpijada 1928 r. Święto narodów w Amsterdamie

Amsterdam, w maju. Tak zatem oczekiwane już od dawna przez cały świat zawody olimpijskie rozpoczęły się już! Książę Henryk otworzył w imieniu królowej holenderskiej pierwsze rozgrywki i walki o mistrzostwo świata rozpoczęły się! Zanim przejdę do szczegółów, poświęcę słów parę ogólnemu na strojowi, w jakim Amsterdam przygotował się do przyjęcia tak potężnej imprezy, jaką są igrzyska olimpijskie.

Nie znajdzie — zdaje się — w całym Amsterdamie domu, któryby się nie przybrał odświętnie na powitanie przybyłych gości. To też wszystkie ulice miasta toną wprost w powodzi chorągwi. A wspaniale prezentują się domy w Amsterdamie. Wąskie, wysokie utrzymane w tradycji stylu średniowiecza, z wąskimi balkonami i oknami, — czynią wśród tego morza barw niezwykle miłe wrażenie. — Wybijają się zwłaszcza te domy, które na cześć igrzysk przybrały się w barwy wszystkich państw, biorących udział w zawodach. — Przystrójone są również wszystkie sklepy, które przybrały się w specjalne emblematy igrzyskowe, uwidaczniające się w formie pięciu pierścieni olimpijskich. Te same emblematy spotkać można u każdego prawie przechodnia.

Ale przejdźmy w południową stronę miasta, gdzie olbrzymim sumplem wkładów i pracy stanął specjalnie wybudowany stadion o-

limpijski. — Zdaleka wita nas już wysoka na 40 metrów wieża maratońska, na szczycie której powiewają barwy wszystkich państw przybyłych na zawody. — Stadion sportowy zajmuje obszar 52 ha. — Na plan pierwszy wybija się głów na trybuna, na której 20.000 osób znaleźć może miejsca siedzące. — Kładą się ona z dwóch amfiteatralnie biegnących skrzydeł. W pośrodku znajduje się malownicza loża dworu królewskiego. — Za głównym budynkiem ciągnie się szereg mniejszych zabudowań. Całość utrzymana jest w miłym tonie, i mimo rozległego terenu da się momentalnie ująć syntetycznie. — Jest to zasługa architekta Wilsa, który budowę stadionu projektował i przeprowadził.

Budowa stadionu wymagała niezmordowanej pracy i mnóstwa kapitałów. — Grunt Amsterdamu jest moczarowaty, — nadaje się przeto mało do zabudowy. To też wiele materiału i trudu włożono, zanim położono fundamenty, pod tę wspaniałą budowę. Tak np. na ułożenie fundamentów pod główną trybunę zużyto 4.500 pali, długości od 14 do 16 metrów. — Budowa całego stadionu pochłonęła olbrzymią sumę ponad 5 milionów guldenów. — Na sumę tę złożyły się w pierwszym rzędzie składki publiczne, oraz subwencja rządu.

Najpoważniejszą troską obok budowy stadionu była również sprawa pomieszczenia dla przybywających gości. Amsterdam nie posiada dostatecznej ilości hoteli, to też musiano budować szereg

nowych pomieszczeń. — Ponieważ jednak — jak już zaznaczyłem — budowanie na moczarowatym terenie Amsterdamu przedstawało znaczne trudności — przeto ograniczono się do postawienia najważniejszych budynków. Większa część gości pomieszczona jest w okolicach Amsterdamu w szeregu znanych klimatycznych miejscowości, oraz w niedalekiej Hadze.

Igrzyska olimpijskie rozpoczęły się zawodami hockeowymi. — Po nich pójdą zawody w piłkę nożną, — które trwać będą do dnia 10 czerwca. — Po 10 czerwca nastąpi pięcioletniowa pauza, poczem dopiero 28 lipca nastąpi powtórne uroczyste otwarcie igrzysk, które będzie dopiero właściwym otwarciem zawodów olimpijskich. — Wówczas bowiem odbędą się zawody: atletyczne, hippiczne, pływakie, wioślarskie, kolarskie, bokserskie i szermiercze. To drugie z kolei otwarcie zawodów uświetnione zostanie wypuszczeniem na wszystkie strony świata gołębi, przepasanych barwami państw, biorących udział w igrzyskach.

Dotychczasowa organizacja wykazuje niezwykłą dyscyplinę i świetne przygotowanie całości. — Na każdym kroku czekają wszystkich przybyłych uprzejme informacje i miły serdeczny uśmiech, wykazujący, że holendrzy wierni swej tradycji, chcą jaknajmilej ugościć przybyłych.

Dr. Tadeusz Wagner.

Najlepsi szybkobiegacze Niemiec



Körnig, Houben, Wichman i Lamers, którzy przed 3 dniami przebiegli w Düsseldorfie sztafietowy bieg 4x100 w czasie rekordu światowego, będą groźnymi przeciwnikami w Amsterdamie.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, (1111 mtr.) —
10.15. Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku Łigocie.
12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.10. Transmisja z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozmińskiego i R. Micewski (fort.). W programie u-wrwy Beethovena.
Część I: 1. Uwertura „Leonora nr. 3” — wykona orkiestra, 2. Koncert fortepianowy c-moll — odegra z tow. orkiestry p. R. Micewski.
Część II: 3. Symfonia 5-ta — wykona orkiestra.
16.00. Transmisja z Torunia konkursu chórów polskich, organizowanego przez Pomorski związek kół śpiewaczych. Program: 1. W. Lachman. Sztafeta

Ks. A. Chłudowski: Kantata na cześć H. Sienkiewicza — chór męski Lutnia z Aleksandrowa; 22. W. Lachman: Dwie dole — chór męski Echo z Inowrocławia; 23. W. Lachman: Sztafeta — chór męski Echo z Chełmży; 24. A. Karczyński: Pożegnanie wiosny — chór mieszany Halka; 25. H. Opieński: Zaszumił ciemny las — chór męski dzwoni z Torunia.
20.00. Odczyt p. t. „Chiny”. Po odczycie komunikat tow. zachęty do budowli koni w Polsce.
20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego i Wiktor Łabuński (fort.).
Część I: 1. Mozart: Symfonia G-dur nr. 11 (wojskowa) — wykona orkiestra; 2. J. S. Bach: Chaconne — odegra p. W. Łabuński.
Część II: 3. Mendelssohn: a) Marsz z Athlet, b) Prześniaczka — wykona orkiestra; 4. a) Mendelssohn: Scherzo e-moll, b) Chopin: Impromptu As-dur — Wale Des-dur, c) Albeniz: Seguidilla — odegra prof. W. Łabuński; 5. Ponchielli: Muzyka baletowa z op. Gioconda wykona orkiestra.
22.00. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny.
22.05. Komunikaty P. A. T.
22.00. Komunikaty policyjne, sportowy, oraz nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu Oaza. Orkiestra pod dyr. St. Petersburskiego i Wacława Roszkowskiego.
Daventry Exp. (491) —
21.00. Utwory Mozarta (Uwertura do „Flotu czararowanego”, Trzy tańce, Arja, Koncert symfoniczny Es-dur, Symfonia „Haffner”).
Tuluza (391) —
21.30. Arje, Duety i fragmenty z oper Massenet „Herodiada”, „Don Kiszot”, „Gryzelda”, „Kuglarz”, „Werther”, „Thals” i „Manon”.
Hilversum (1060) —
19.50. Koncert (Uwertura do „Uprowadzenia z Seraju” i Koncerty fortepiana nowe D-moll i D-dur Mozarta, Symfonia nr. 100 Haydna, Uwertura do „Tandahlera” Wagnera).
Medolan (526) —
21.00. Opera Cilea „Adrianna Lecouvreur”.
Wiedeń (517) —
11.00. Koncert (Uwertura Kantata, Symfonia myśliwska Haydna, Koncert fortepianowy F-dur Mendelssohna, Drobne utwory i arje).
18.00. Muzyka kameralna (Trza fortepianowe: Czajkowskiego A-moll i Beethovena B-dur, Pieśń).
Budapeszt (555) —
19.15. Operetka Farkasa „Notas Kapłany”.

RADIO AUDION
Traugutta 1, tel. 53-71
(gmach Grand-Hotelu)
poleca
ODBIORNIKI
własnej konstrukcji, oraz światowych firm zagranicznych
SCHAUB i LOEWE
Bezwzględna selekcja idealna czystość tonu. — Części składowe. Porady techniczne
Ladowanie akumulatorów.

Najtrwalsze Lampy Katodowe
ORION - ECHO

polskie w Kremle — odp. chór męski z Torunia (okręg I); 2. St. Moniuszko: Przylecieli sokolowie — chór mieszany z Torunia (okręg I); 3. St. Niewiadomski: Kopciuszek — odp. chór męski z Grudziądza (okręg II); 4. Wład. Zelenki: Nasza Hanka — chór mieszany z Grudziądza (okręg II); 5. E. Poniecki: Polonez towarzyski — chór mieszany z Łdzbarka; 6. St. Moniuszko: Cichy domku — chór męski z Sepolna; 7. F. Nowowiejski: Óberek kujawski — chór mieszany z Sepolna; 8. St. Niewiadomski: Grób Wikinga — chór męski z Gdańska; 9. St. Niewiadomski: Siwy koniu — chór mieszany z Bydgoszczy; 10. St. Bursa: Wiosenne czary — chór męski z Pogoni (Sosnowiec); 11. W. Lachman: Jdzim do ciebie — chór męski Lutnia z Lublina; 12. Prosnak: Wesele sieradzkie — chór mieszany Lutnia z Lublina; 13. P. Nowowiejski: Dwie wisielki — chór mieszany Cecylja z Gdańska; 14. Prosnak: Wesele sieradzkie — chór męski Chór śpiewaka z Katowic.
18.30. Dalszy ciąg transmisji z Torunia. 15. Prosnak: Na cześć wiosny — chór mieszany Lutnia z Gdańska; 16. Gomółka: Psalm 45 — chór mieszany Lutnia z Warszawy; 17. P. Maszyński: Pieśń żniwiarzy — chór mieszany Chór Akademicki z Warszawy; 18. G. Jansen: Najpiękniejsza pieśń — chór mieszany Lira z Żyrardowa; 19. Prosnak: Na cześć wiosny — chór mieszany Halka z Kościerzyny; 20. Prosnak: Na cześć wiosny — chór męski z Pabjanic; 21.

2:1, Szwajcaria — Szwecja 2:1.
Finał: Urugwaj — Szwajcaria 3:0.
Na podstawie powyższych rezultatów Urugwaj zajął pierwsze miejsce, Szwajcaria — drugie, a Szwecja, bijąc Holandję 3:1, — trzecie miejsce.

Zwycięstwo drużyny południowo - amerykańskiej było bezapelacyjne, o czym świadczy wymownie stosunek bramek 20:2, oraz szereg dalszych sukcesów, odniesionych podczas tournée po Europie.

Czy reprezentacji Urugwaju uda się i tym razem zdobyć laur olimpijski, trudno odpowiedzieć choćby z tego względu, iż w tegorocznym konkursie biorą udział trzej konkurenci południowo - amerykańscy, którzy niejednokrotnie okazali wobec mistrza swą równorzędność. Coprawda zawody treningowe Argentyny, rozegrane już na gruncie europejskim, wypadły bardzo blado, jednak, kto wie jakie pokaże ona oblicze w stadionie olimpijskim.

Poza drużynami reprezentacyjnymi Meksyku i Chili, o których nic powiedzieć nie można, konkurentów europejskich podzielić można na dwie kategorie.

Do pierwszej, z minimalnymi szansami zaliczyć należałoby: Bułgarię, Grecję, Estonję, Luxemburg, Turcję, Egipt i Stany Zjednoczone, ostatnich z pewnym zastrzeżeniem, niewiadomo bowiem, jakie jest obecnie oblicze amerykańskiego futbolu po pozyskaniu całego legionu reprezentacyjnych piłkarzy Europy.

Drugą kategorię stanowiliby: Szwajcaria, Holandia, Niemcy,

BUDUJĄCIE SAMI
nowoczesne, selektywne odbiorniki, eliminujące stałe mijać się przy pomocy „Schematów Radio-Prasa”
Sprzedaż we wszystkich składach radio-technicznych i księgarniach.
Skład główny „Radio-Prasa”
specjalna księgarnia Radjowa
Warszawa, Królewska 35
Oddział w Łodzi „NATAWIS”, Piotrkowska 152. Na żądanie katalogi bezpłatnie. Na prowincję wysyłka za zaliczeniem.

Jakie kto ma szanse w olimpijskim turnieju piłki nożnej

Już w przyszłym tygodniu rozpoczyna się piłkarski turniej olimpijski w Amsterdamie. Zatrzymanie systemu puharowego nie pozwala na snucie dziś jakichkolwiek horoskopów, dla tej prostej przyczyny, iż nie wiadomo, jak wypadnie losowanie, ograniczymy się więc chwilowo do przypomnienia wyników olimpiady paryskiej.

Turniej w 1924 roku przyniósł w pierwszej rundzie następujące wyniki: Urugwaj — Jugosławia 7:0, Ameryka — Estonia 1:0, Węgry — Polska 5:0, Włochy — Hiszpania 1:0, Szwajcaria — Litwa 9:0, Czechosłowacja — Turcja 5:2.

Druga runda: Francja — Łotwa 7:0, Irlandja — Bułgaria 1:0, Włochy — Luxemburg 2:0, Urugwaj — Ameryka 3:0, Holandia — Rumunia 6:0, Szwajcaria — Czechosłowacja 1:0, Egipt — Węgry 3:0.

Trzecia runda: Holandia — Irlandja 2:1, Szwecja — Egipt 5:0, Urugwaj — Francja 5:1, Szwajcaria — Włochy 2:1.

Półfinał: Urugwaj — Holandia

Hertha - Ł.K.S. 2:0 (1:0)
Pierwszy mecz z ŁKS-em przyniósł gościom wiedeńskim zwycięstwo w stosunku 2:0. Pierwsza połowa koncertowa gra gości, po przerwie ŁKS. częściowo przeważa, lecz wiedeńscy nie tylko potrafiliby utrzymać wynik, lecz podwyższyli wynik. Sędziował pan Raettig. Publiczności 1.000 osób.
Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze „Głosu Polskiego”.

Włochy, Hiszpania, Belgia, wreszcie Portugalia i Francja, o ile ostatnio osiągnęte przez nie wyniki nie okazały się dziełem szczęśliwego przypadku.

Z pośród szeregu tych konkurentów trudno przyznać komuś bezwzględne pierwszeństwo, gdyż wyniki osiągnęte przez nich w ostatnich czasach, wykazywały jednak zaufaniem obdarzyć można Szwajcarję, Holandję, a nawet Niemcy, niż reprezentantów romańskich, którzy zdobywają się wprowadzić na efektowne wyniki, ale przy dłuższych konkurencjach brak im wytrzymałości i mocnych nerwów, cech dominujących u helwetów. Ze względu na własne boisko i publiczność należałoby w konkurencji europejskiej przyznać znaczne szanse Holandji, która do turnieju przyspasabia się nadzwyczaj intensywnie. Wiele pracy włożyli w przygotowania również i Niemcy, których w spotkaniach międzypaństwowych prześladowa jednak stale pech.

Z przedstawicieli rasy romańskiej pierwszeństwo należy przyznać Włochom. Przyswoiwszy sobie doskonałą technikę i system gry środkowo - europejski, nie stracili oni nic ze swej szybkości i temperamentu, dzięki czemu przewyższają też hiszpanów, którzy wedle najnowszych rewelacji, mają przybyć ze składem czysto amatorskim, bez wielkich gwiazd zawodowych.

Czy wszelkie obliczenia te okazażą się trafne przekonamy się w najbliższym tygodniu.

Konsolidacja przedstawicieli handlowych

Wszechpolski zjazd agentów stworzył wielką organizację i podjął współpracę z międzynarodowym zrzeszeniem przedstawicieli handlowych

Jedną z głównych bolączek agentów i przedstawicieli handlowych w Polsce jest niewątpliwie sprawa braku ustawy, normującej całokształt zadań obowiązków i praw tej galezi handlu, która zwłaszcza dla życia gospodarczego Łodzi b. poważnie posiada znaczenie. Agenci bowiem dostarczają przemysłowi włókienniczym surowców niezbędnych dla produkcji i ten charakter ich wymaga specjalnego sprecyzowania w ustawie. Rząd nie doceniając tych potrzeb, nie poszedł przedstawicielom handlowym na rękę, i cały szereg projektów ustaw, złożonych w tej sprawie przez Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi od 3 lat już czeka na załatwienie przed min. przem. i handlu.

Tym bolączkom właśnie poświęcony był odbyty w ub. tygodniu w Warszawie walny ogólnopolski zjazd przedstawicieli handlowych. Na zjeździe tym Łódź reprezentowali przedstawiciele stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) pp. dyr. Heyman, Ingster i inż. Gross. Doniosłym momentem zjazdu było utworzenie federacji zrzeszeń agentów, która jednoczy wszystkie organizacje przedstawicieli handlowych na terenie Polski oraz poszczególne sekcje, istniejące przy organizacjach kupieckich. W ten sposób zapoczątkowana została akcja konsolidacji, która przyczyni się niezawodnie do przyspieszenia wydania przez rząd ustawy o agentach. Po ukonstytuowaniu się federacji przystąpiono do szeregu zasadniczych spraw zawodowych.

Obniżenie podatku obrotowego od prowizji do 12 proc. i ustanowienie kilku kategorii świadectw przemysłowych dla przedstawicieli handlowych, uchylene przepisu co do inkasa na rzecz domów zagranicznych, uporządkowanie w ustawie o podatku przemysłowym nomenklatury komisanta i przedstawiciela handlowego oraz ustalenie czynności tych działań po-

średnictwa, ujednostajnienie i uwspółcześnienie ustawodawstwa handlowego w odniesieniu do komisantów i przedstawicieli handlowych, a wreszcie sprawa paszportów zagranicznych — to całokształt postulatów i bolączek, które podane zostały na zjeździe wszechstronnemu i wyczerpującemu omówieniu.

Dezyderaty te specjalna dele-

gacja przedstawiła dyrektorowi departamentu podatkowego w min. skarbu p. Koszko.

Wśród szeregu rezolucji i uchwał przyjęto również wnioski w sprawie przystąpienia do ligi międzynarodowej zrzeszeń przedstawicieli handlowych oraz w sprawie wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie w Wiedniu. (ar)

Czy Niemcy zerwą traktat handlowy z Sowiecami?

Niemcy są w przededniu rozstrzygnięcia kwestji związanych z stosunkami handlowymi z Rosją sowiecką.

Coraz więcej głosów domaga się wypowiedzenia dotychczasowej umowy handlowej. Niemcy musiałyby do 12 września zakomunikować o swej decyzji wypowiedzenia umowy handlowej, umowa zaś sama przestałaby obowiązywać 12 marca 1929.

To negatywne stanowisko w sprawie umowy zawartej z Rosją sowiecką 12 października 1925 tłumaczy się powodami politycznymi i następstwami ekonomicznymi przeszło dwuletniej ważności umowy.

Zrozumiano, że nie można przeprowadzić wymienionego w umowie równouprawnienia obydwu stron z powodu zupełnie odmiennego ustroju politycznego Niemiec i ZSSR.

Główną przeszkodą jest jednak sowiecki monopol w handlu zagranicznym. Nie tylko że Wniesz-torg pomija niemieckie firmy handlowe i stara się kupować wprost u producentów, kupuje jeszcze często poniżej ceny, czem wzbudza zazdrość firm konkurujących między sobą.

Główną jednak przyczyną stanowiska niemieckiego jest ograni-

czenie przez Wniesz-torg handlu niemieckiego z Rosją sowiecką, tak że Handel ten nie osiągnął dotychczas połowy obrotu przedwojennego.

Handel niemiecki z związkiem sowieckim za wyjątkiem roku 1925, kiedy umowa została zawarta i bilans był aktywny, jest stale pasywny. Pasywa w roku 1924 wynosiły 87 milionów marek, w r. 1926—36,8 mil. marek a w roku 1927—103,2 milionów. Cyfry te są jeszcze stosunkowo niskie, ponieważ Niemcy udzieliły Rosji kredytu w roku 1925—100 milionów marek a w roku 1926—300 milionów marek. Inaczej byłby niemiecki eksport do Rosji sowieckiej. zupełnie maty. W tak doskonałych i korzystnych warunkach jest obecnie eksport niemiecki do Rosji sowieckiej mniejszy niż do Polski, Czechosłowacji, Danii, Belgii, Austrii, Szwecji i Szwajcarii.

Nic więc dziwnego, że Niemcy dążą teraz do zupełnego zniesienia umowy handlowej z Rosją. Rosja oczywiście obawia się, że nieregulowany stosunek handlowy z Niemcami mógłby wpłynąć niekorzystnie na całokształt sowieckich stosunków handlowych wogóle, i powód ten prawdopodobnie najbardziej przyczyni się do skłonienia rządu sowieckiego do poczynienia pewnych ustępstw na rzecz Niemiec. Cep.

Ruch wydawniczy

Mieczysława Brauna „Przemysły”

Książka M. Brauna pt. „Przemysły” jest jedną z nielicznych prób nawiązania przez twórcę łączności z współczesną rzeczywistością. Przypomina nam właściwą rolę działalności artystycznej i literackiej. Poza znamionami charakterystycznymi dla przeważnej u nas treści prac literackich o znaczeniu drugorzędnym dla świadomości kulturalnej, zawiera w sobie pierwiastki rzadkiego w obecnych czasach ustosunkowania się względem obaw coraz to więcej skomplikowanego życia. Z nie których kart tej książki wyłaniają się nowe wartości, będące wynikiem ujęcia przez myśl powstających form wysiłku ludzkiego w dobie intensywnego rozwoju środków i urządzeń, zmieniających w sposób gwałtowny charakter ludzkiego bytowania. To właśnie skrajanie pracy autora ze zjawiskami codziennych trudów człowieka określające słuszne stanowisko za dań i celów estetycznego działania, staje się wyrazem jedynej racji czynów, bezprzeczenie przyczyniających się do pogłębienia naszego światopoglądu. Praca ludzka, jako rzeczywistość motyw kształtującego się świata naszych pojęć o rzeczy, jako źródło naszej samo wiedzy i realnej rzeczywistości, jest wyjątkiem w owej bezwzględności wykładnikiem obiektywnej prawdy. Z tej więc zasady pojmowania celowości ludzkiego istnienia rozpatrywać należałoby wszelką wytwórczość, wykazując, o ile spełnia ona swe zadanie na drodze dążeń i wymagań ludzkiego ducha.

Pod tym kątem widzenia oce-

niającą być winna wartość utworu literackiego. Twórczość M. Brauna, aczkolwiek jeszcze niezbyt śmiało i pewnie, być może skutkiem przemożnych dotychczas wpływów znacznej liczby „autorytatywnych” działaczy na tem polu zdąża w kierunku wprowadzenia zjawisk teraźniejszego życia w formę estetycznego wrażenia. Daje on zarys stanu uczuć wobec grozącego przejmującego widoku potężnych w swej sile narzędzi pracy współczesnego człowieka.

Stara się w tem tętnie wyłożonych trudów, strzępiących nerwy, w tym mozołach krwawego potu i szalonego skupienia, uwagi, przyprawiającej o zawrót głowy, zna leżąc pozycję, która umożliwiłaby ująć ten straszliwy rytm pracującej ludzkości w odpowiednim symbolu. Niesposób bowiem jest za chować obojętność względem tego wszystkiego, co stanowi zasadniczą treść życia obecnego. Postęp znamionujący różnorodne zakresy poczyniła, musi z konieczności dotyczyć i dziedziny wrażeń estetycznych. Twórczość literacka, jeżeli li nie chce stać się nieużyteczną winna współdziałać równolegle z rozwijającymi się nieustannie formami życia, spełniając rolę zwierciadła, skupiającego w sobie obraz współczesnego świata. Między nie liczną garstką, M. Braun zdaje się dostrzegać tę rolę, wiodącą nas w sferę realnych przemian, istotnych warunków egzystencji człowieka.

Należy podkreślić tutaj fakt nie mał zupełnego jeszcze ignorowania wśród rzeszy harców literatury polskiej znaczenia pracy, jako podstawowego czynnika kulturalnego rozwoju.

Zwracać by ciągle należało uwagę na doniosłość kwestji jaknaj ściślejszej łączności tworzącej się literatury z życiem powszednim z realną teraźniejszością, aby tym sposobem w wyniku swych działań, dała wyraz świadomości prawdziwych: pozytywnych potrzeb ludności.

M. Braun, jako poeta, ujawnia bogaty w myśli widnokrąg duchowego spojrzenia na świat usiłowań ludzkości.

Sądząc ze sposobu uchwycenia różniczkowanych przejawów nieskończonego bezmiaru natury świata, spodziewać się należy przy pomnieniu w sobie cech swoistego poglądu wybitnej indywidualności twórczej.

Umiejętne władanie i opanowanie środka tworzenia, jakim jest słowo, zarówno co do stylu jak i dobrej budowy wiersza w formie i kompozycji czyni z książki tej nieprzeciętnej wartości strawę duchową.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

WSZELKI BÓL GŁOWY
UWAŻAJ
PROBECZ OD BÓŁU GŁOWY
DIA POROZUMIENIA
ZAKONICZONYCH
WYKONANIE
W ŁODZI
ZNAKOMICIE „SOWA”

wyrobu laboratorium przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50

Hallo! Hallo! Dzwon tel. 63-30
„Pogotowie krawieckie
KIERSZA”, Zeromskiego nr. 91.
Odświeżamy
garnitur za zł. 3.
(z odebraniem i odesłaniem)
Pranie chemiczne farbowanie
Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy



Ogłoszenie.

Niniejszym zawiadamiam wszystkich wierzycieli masy upadłości Chila Majera Baharjera, iż decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 11 maja 1928 r. wyznaczony został ostateczny termin sprawdzania wierzycielności tejże masy.
Wzywam zatem wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielności w kancelarji syndyka tymczasowego adwokata Bernarda Teppera w Łodzi przy ul. Cegielnianej 10 codziennie między 6-ą a 8-ą wiecz. lub też w ostatecznym terminie dnia 11 czerwca 1928 r. o godz. 12-iej w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. St. Zeromskiego 115.
Bernard Tepper, Adwokat.

LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41 31.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 5-6 wiecz.
Dla pań od 5-5 oddzielna poczekalnia.

Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stow. Właśc. Składow Aptecznych Wojewód. Łódzkiego w Łodzi podaje do wiadomości, że zapisy dla nowowstępujących słuchaczy (ek) rozpoczęły się od 19 maja i trwać będą do 25 czerwca br.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja w lokalu Szkoły ul. Piramowicza 1 w poniedziałki i środy od 7 i pół wiecz. do 9 wiecz. oraz codziennie u sekretarza p. H. Rechtmana ul. Piotrkowska 207.

Dyrektor Inż. W. Dziemiański

Uwaga: Jednocześnie zaznaczamy, że dla szeregu nowowstępujących znajdzie się praktyka w składach aptecznych.

Kino-Teatr MIMOZA
ul. Kilińskiego 178

Dziś i dni następnych!
Dramat serca kobiecego p. t.

Niewolnica miłości

Wielkomijski dramat erotyczny w 7-miu wielkich aktach z prologiem. W rolach głównych: Smosarska, Brydzińska, Malicka, Parnell, Myszkiewicz, Jaracz, Fertner, Zelwerowicz, Chmieliński, Owerło, Sliwicki i Bryliński.

Następny program: „Baron Cygański”
Początek w dni powszednie o godz. 5-iej po poł., w sobotę o godz. 4-iej, w niedziele i święta o godz. 2-iej po poł.

Pierwszorzędna pracownia
KOLDER
puchowych i na wacie
M. ZŁOCISTY
Łódź, 6-go Sierpnia № 34.
Pp. Wojskowemu i Urzędnikom udzie-
lamy długoterminowych kredytów.
Uwaga! Na składzie stale wielki wybór
gotowych kolder. 40-5

Na raty
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnymi i powierzonymi materiałami po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 86. TELEF. 63-97
Lewa oficyna, II-gie piętko.

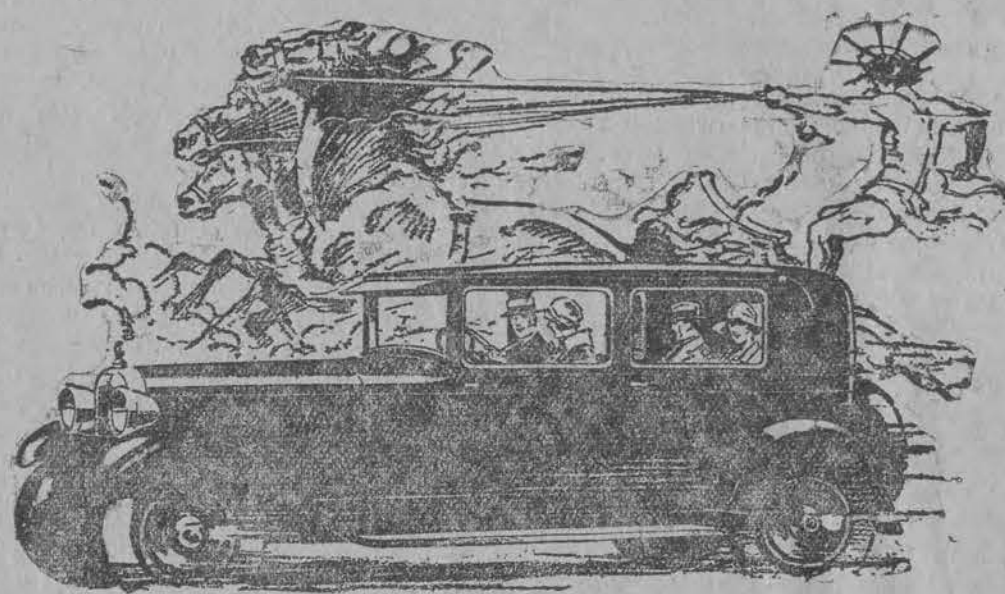
Letnie mieszkanie
2 pokoje z kuchnią i pokoje pojedyncze do wynajęcia niedrogo.
Koluski—Zakowice, pod lasem.
Wiadomość: Łódź, ul. Wysoka 35, u gospodarza. 5081—2

Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

(handl. matem.-przyrod.) —00— ul. Narutowicza Nr. 68.

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 29, 30 i 31 maja r. b. o godz. 4-iej po południu.
Otwartą zostanie klasa A dla nieumiejących czytać i pisać. Czesne w tej klasie wynosić będzie 300 zł. rocznie.
Do klasy VII-iej Wydziału Handlowego mogą być przyjęci bez egzaminu uczniowie wszystkich typów gimnazjów po ukończeniu 6 Klas.
Różnice programu zostaną wyrównane drogą specjalnych dodatkowych lekcji (bezpłatnie).
Podania do klasy A, przedwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja od dnia dzisiejszego.

DYREKTOR: Antoni Idźkowski.



Hudson Motor-Car Company

DETROIT MICHIGAN, U. S. A.

1928
MOTOR 18|90 P. H.
 Gwarantowana szybkość nawet limuzyny **130 klm.** na godz.



1928
MOTOR 10|50 P. H.
 Gwarantowana szybkość nawet limuzyny **100 klm.** na godz.

Idealna budowa najnowszego typu karoserji drzewno-stalowej, zastosowana poraz pierwszy w amerykańskim wozie klasy „średniej“, daje absolutną bezszelestność chodu.

Niski punkt ciężkości stwarza **maksymalny stopień przywarowania do szosy** nawet przy najwyższej szybkości.

Przed zakupem przekonaj się sam oraz poradź się pierwszego lepszego posiadacza **tegorocznego modelu.**

REPREZENTACJA:

FIRMA

REPREZENTACJA:

STROBACH i SZULCZEWSKI

Łódź, ul. Ewangelicka 5. ☞ Telefon 54-75.

Adres telegr.: „RADOSTRO—ŁÓDŹ“.

Wykwintne Letniska!!

na Wsńskiej Górze.

Do wynajęcia jeszcze kilka 2-u i 3-ch pokojowych mieszkań w willi „Helenówek“ (dawniej S. Rapaporta). Willa ta została wybudowana podług najnowszych wymagań techniki i higieny jak to: łazienki, wodociąg, oświetlenie elektryczne i kanalizacja. Do użytku lokatorów jest wspólny obszerny „hall“, plac tenisowy, radio. Willa znajduje się we własnym sosnowym lasku. Wiadomości udziela **Rapaport, Piotrkowska 23**, codziennie od 11 — 1 i od 4 — 6 oraz na miejscu.

Słynne na cały świat miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe

Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i chłopców. Cena całkowitego pensjonatu dla dzieci 140 fr. szw., dla dorosłych 150 fr. szw., obowiązująca dla 4 miejscowości kuracyjnych, przy zmianie miejscowości co tydzień. Referencje przeszło 1000 rodzin. Prospekty za zwrotem porta.

Biuro Pensjonatów Pestalozzi
(Federation Internationale des Pensionnats Europeens)
Budapeszt, V. ul. Alkotmany 4. I.
(Telefon: Terez 242-36)

Miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe
Na Węgrzech: Budapeszt, Siofok. **W Szwajcarii:** Genewa*, Lozanna*, Neuchatel*, Lucerna, Montreux*, Zurych*, Lugano, St. Moritz. **We Francji:** Paryż*, Deauville, Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains, Grenoble*, Evian (nad jeziorem Genewskim) Chamonix. **Na riwierze francuskiej:** St. Raphael, Cannes, Nicea*, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona. **W Anglii:** Londyn*, Cambridge*, Brighton, Folkstone. **We Włoszech:** San-Remo*, Nervi, Wenecja, Bordighera, Abazzia, Riccione, Rzym*, Neapol*, Palermo, Meran. **W Austrii:** Wiedeń*, Zell am-See, Linz*, Innsbruck*, Salzburg. **W Niemczech:** Berlin*. **W Belgii:** Ostenda. **W Afryce:** Algier, Tunis.

W miejscowościach, oznaczonych *, znajdują się stałe internaty dla dziewcząt i chłopców (także dla dorosłych, otwarte przez cały rok. Natomiast pensjonaty w miejscowościach kuracyjnych otwarte są jedynie w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Podróże zbiorowe korzystają ze zniżki (25—50 proc). Bezpośrednie extra wagony Pullmanowskie. Ceny internatów w czasie roku szkolnego (od 15 września) 110 fr. szw. miesięcznie. 4388—20



Na raty
Rowery

Brennabor, Dürkopp, Viktorja, Steyer, Zawadzkiego i inne

KOKOSZKO
— i —
BORYSEWICZ
6 Sierpnia 3.

Zabawki

w wielkim wyborze, również samochody, rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich poleca po **cenach najniższych**

„Raj Dziecięcy”
34 ul. Narutowicza 34

Męskie Gimnazjum Humanistyczne

Tow. Sz. O. i W. T. wśród Żydów w Łodzi, Pomorska 46, tel. 6-64.

Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym do wszystkich klas rozpoczną się dn. 20 maja r. b. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria gimnazjum od 10—1 pp. Uwaga: Dla uczczenia b. p. Dyr. A. Szwajcera, od przyszłego roku szkolnego zostaną przeznaczone 2 bezpłatne miejsca dla sierot absolwentów szkół powszechnych. 4647—1

PRZYBORY do rybołówstwa

Kanarki harceńskie. Ryby egzotyczne w różnych odmianach. Wszelkie pokarmy i utensylja poleca w wielkim wyborze **ZAKŁAD ZOOLOGICZNY Maksymilian KENIG** Łódź, Kilińskiego 108. Sklep z ul. Nawrot. 055—2



FRANZENSBAD.

Pierwszy bad Kąpiele błotnych na świecie. Najsilniejsze źródło soli Glauberskiej. — Najwybitniejsza miejscowość kuracyjna na choroby kobiece i serca. — Najlepsze skutki lecznicze przy chorobach serca, kobiecych, bezdzielności, artretyzmie, reumatyzmie i chronicznych obstrukcjach. — Informacje i prospekty za pośrednictwem zarządu zdrojowego. — Przed sezonem i po sezonie zniżone ceny na kąpiele. 16—1

Pensjonat

dla dzieci i młodzieży **S. LEWINSONOWEJ** zostaje otwarty 22 maja **KRASZEW** (st. Andrzejów) Willa Sajdudy w lesie. Dla dzieci zaangażowana została freblanka przyrodnicza. Wiadomość: Lewinson, Narutowicza 31 skład apteczny.

Dr. St. Bibergal

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia **Moniuszki** tel. 6522. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 wiecz W niedziele od 10-12. Panie od 5-6

Dr. H. Szumacher

choroby skórne weneryczne. przyjmuje codziennie od godz. 6—8 po poł., w niedziele święta od 11 do 1 pp. **6-go Sierpnia 1.** (Benedykta). Tel 48-62. 67—2

Dr. med Szmertowski

Piotrkowska 17 Tel. 7-15. Akuszerka i choroby kobiece. Przyjm. od 3—5 i 7—8 pp.

DR. MED. RAPEPORT

Pr. Narutowicza 25 Dziecina telefon 44-10 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i 3—8

„RUF”

nowoczesna prosta, przejrzysta skrócona **KSIEGOWOŚĆ** szwajcarska posiadająca siłę dowodu prawnego **OSZCZĘDZA** na czasie pracy i kosztach, zapewnia codziennie bilanse. **PRZEJŚCIE** na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe. **REORGANIZACJE** Zaprowadzanie też innych metod **Kontrola Książ Handlowych** Sporządzanie bilansów przyjmuje i bliższych informacji udziela **O. R. PFEIFFER** Łódź, Kopernika (Milsza) 57, Tel. 66-83.

PODDEBIE

pod Tuszynem w nowowybudowanej suchej i słonecznej **Villa „VERA”** obok pensjonatu „Skorki” są do wynajęcia od 1-go czerwca pokoje z kuchnią i alkową, pojedyncze pokoje z werandą samodzielną Wiadomość: Łódź, Telefon 13-17, od godz. 9 rano do 1 pp. i od 3 do 6 wiecz. 058—2

Park Sielanka

„Pabjanicka 59” Otwarty dla jazdy łódkami codziennie od godz. 1 w poł.

IWONICZ

Z końcem czerwca zostaje otwarty dla dzieci i młodzieży **pensjonat „ZDROWIE”** pod kierownictwem doświadczonych nauczycieli. Na maj i czerwiec słoneczne pokoje do wynajęcia. Inform. Goldwertówna, Skwerowa 8, I piętro, front, od 5—5 pp.

Miejski Kineamatograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej). Tel. 1826 Ujazd tramwajami 16 i 10. Od wtorku, dn. 22 do poniedziałku dn. 28 maja 1928 r. wł Dla dorosłych: **Bogowie, Ludzie, Zwierzęta...** Dla młodzieży **PAT i PATACHON** w filmie p. t. „Tancerczka” W oczekiwaniach kina codziennie do godz. 22 audycja radiofoniczna.

Świąteczna sprzedaż!

Dziennie nadchodzą świeże koszule i krawaty
Koszule zefirowe z 2 kołn. 18.50, 17.50, 15.75, 10.90
Koszule popelinowe 28.—, 27.—, 24.—
Kolnierze najlepszej marki 1.75, 1.50, 1.20
Krawaty w cudownych odmianach od 1.90 do 15.50
Kąpielowe pała kostjumy, przedceradła, różniki w wielkim wyborze
Pepege 3000 par obuwia letniego od 3.50 do 12.50
Bielizna damska ostatnie nowości: koszul, reform, balok, koszul nośnych i t. p. nadeszły
Juljusz Rozner Piotrkowska 98 i 160

Grand-Hotel VICTORIA i KAISERHOF BAD KISSINGEN

Ośrodek życia kuracyjnego.

GIMNAZJUM ŻENSKIE

Z pełnymi prawami gimnazjów państwowych (Kategoria A.) **Marji HOCHSTEINOWEJ** Wólczańska 23, tel. 14-27. Zapisy kandydatek na rok szkolny 1928/29 odbywają się codziennie w godz. 9—2 i 5—7.

8 kl. Gimnazjum Tow. „Tora w derech-Erec”

„Bet-Ulfana” (z prawami gimnaz. państw.) w Łodzi ul. Cegielniana 60. Zapisy nowowstępujących przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9—1. Dyrekcja.

Gimnazjum Męskie L. SZAKINA

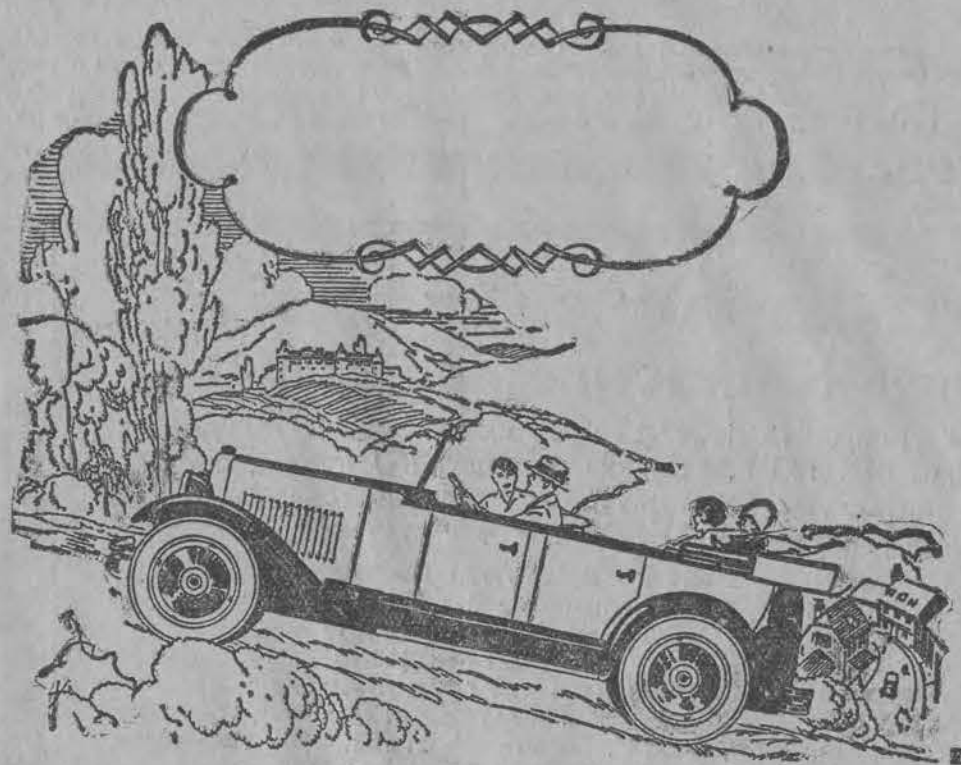
w Łodzi, Piotrkowska № 18. Zgłoszenia nowowstępujących uczniów przyjmuje kancelaria gimnazjum od godz. 10 do 12. 5092—3

Studebaker

zdozywca 1-szej nagrody Raidu Gwiaździstego do Łodzi w dniu 19-go maja 1928 roku.

Przedstawiciele:

MAKS FISCHER i S-ka
 Łódź, Piotrkowska 177. ♦ Tel. 4-61.



ERSKINE SIX
 Studebaker's New 2 1/2 Litre Car

C E D A



Najwyższej jakości Obuwie



Żądać w pierwszorzędnym magazynach.



Nadszedł wielki transport
Pantofli sportowych
 zagranicznych i krajowych
 od 4,50 do 8 zł.

Skorochody Sandalki
 własnego wyrobu

Pantofle
 domowe i podróżne

GABKI RECKIE
 dla fabryk, litografii, sa-
 mochodów i do wszelkie-
 go innego użytku

S kórki - POLECA
 zamszo-
 we do
 okien,
 mebli, sa-
 mocho-
 dów itp.

I. Tsakumakis
 7 Piotrkowska 7
 Ceny przystępne 7



Sportowe na gum. pod. Sandalki od 4 zł.
PIĘKI WOLBROM
 sp. akc. w Wolbromiu
 Skorochody, Pantofle domowe



Kupon Rabatowy

Okazieci niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia.

Pięciennego na gumowej podszewie

Nr. 21 - 26	27 - 34	35 - 40	41 - 46
4,00	5,00	6,00	7,00

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 złoty dla odstąpienia swym znajomym Skład Pięciennego Obuwia i Sandatek w Łodzi M. Fantulis Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)

Ceny bez zobowiązania!

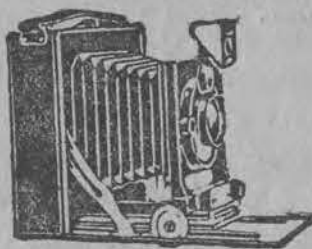


Foto- i Kinoaparaty

oraz wszelkie przybory poleca NA DOGODNYCH WARUNKACH

J. Morgenstern, Łódź, Piotrkowska 47 (róg Zielonej) tel. 20-63.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Od wtorku 22 maja do poniedziałku 28 maja włącznie.

Po raz pierwszy w Łodzi! Wymienita współczesna komedia p. t.

Rozwiódźmy się

W rolach głównych:
VIVIAN GIBSON
 filuterna gwiazda filmowa, ulubienica tłumów
i MAKS LANDA
 Obraz ilustruje doborowa orkiestra salonowa

ANONS! Następny program
Za Kulisami Kabaretu
 (Noc zemsty)
 W rolach głównych: Marcela Albani, Sandra Milowanow, Werner Kraus, Karol Vanel i inni.

Początek w dni powszednie o g. 4-ej ostatni seans o 9,30.
 W soboty, niedziele i święta o g. 2,30 o południu
 Na 1-szy seans w dni powsz. oprócz sobót od 4 do 5, w soboty, niedz. i święta od 2,30 do 3,50 ceny miejsc po 75 i 50 gr.

KREM!
Calimi
METAMORPHOSA
 Radykalnie usuwa piegę, wagi, zmarszczki i inne wady cery

ZNANY

PENSJONAT

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

G. LICHTENSZTAJNOWEJ
 w Tworzyjankach (st. Koluszki)
 zostaje otwarty w pierwszych dniach czerwca
 Wiadomość: G. Lichtensztajnowa, Aleja 1 Maja 11. Tel. 73-17
 Codziennie od 3 — 5 po poł.

PEDICURE
 PIELEWIJE NOGI
 WYCIĘCIA BEZBOLESNE ODCISKÓW
 ZATWARDNIAŁA SKÓRA
 USUWA WRZĄDZAJĄCE PARUZY

Dr. med.
P. Markowicz
 Przyjmuje
 Piotrkowska 124
 od 5 — 7; w niedz. i święta od 11 — 1
 Choroby skóry i włosów, Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapia
 Gabinet Kosmetyczny
 Tel. 68-35. 9500-4

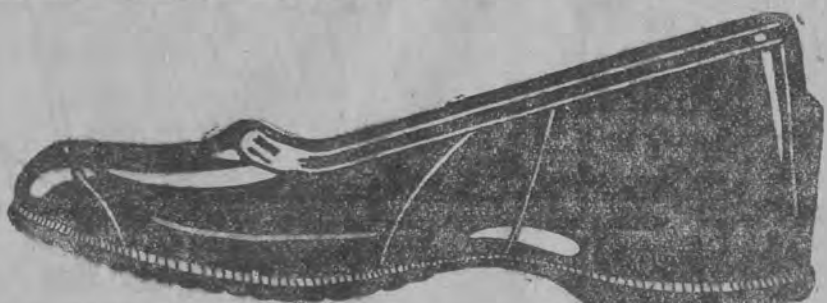
REKTYFIKACJA WARSZAWSKA

POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WODKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE I MIODY



KONCESJONOWANE Kursy Kierowców Samochodowych W. WOYNA

Łódź, Piotrkowska Nr. III, tel. 49-11. Tamże warsztaty i garaże.
Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań. Opłata niską. Dogodne warunki.
Kancelarja czynna od godz. 9—19. Ładowanie akumulatorów.



Żądajcie wyłącznie wyrobów krajowych

firmy

„Angielsko-Szwedzko-Polski Przemysł Gumowy“ „GENTLEMAN“

Jak:

OBUWIE SPORTOWE LUDOWE TENNISOWE **KALOSZE, SNIEGOWCE, PŁASZCZE NIEMPRZEMAKALNE**

FABRYKA w ŁODZI.

Aleksandrowska 156, tel. 45-90, 60-93.

Adres telegr. „GENTLEMAN ŁÓDŹ“.

Składy Konsygnacyjne:

WARSZAWA: SKŁAD WŁASNY, ul. Gęsia 5,
GDAŃSK: firma Weinstein & Co, Brothänkengasse 30,
POZNAŃ: firma Potok i Weinberg, Woźna 10,
LWÓW: firma Goldschmidt i Szpiro, Trybunalska 1,
KRAKÓW: firma Hohn i Liebeskind, Gertrudy 26,
BIAŁYSTOK: firma „POLGUM“, Giełdowa 5,
WILNO: T-wo „GOZA“, Rudnicka 8,
ŁÓDŹ: Skład miejski, Wschodnia 76.

*Praktyczna
Gospodyni
używa do
pfania
tylko proszka*

„BLASK“

30% NAJLEPSZY PROSZEK 30%
WYDŁAWI

Do nabycia wszędzie.

Uwagze Sz. Pań!



Pracownia Sukien
A. Maszkowskiej

Piotrkowska 117, tel. 30-03

poleca najnowsze modele sukien, kostju-
mów i płaszczy z własnych i powie-
rzonych materiałów. Ceny b. przystępne

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości obrotu, Sprzedaż i zamiana.
NAJTANSZE ŹRÓDŁO.
WARSZTAT REPERACYJNY, naprawa i PRZEWIJANIE.
Inż. J. Reicher i S-ka Południowa 23. Tel. 30-00.

Kupię ZBIORNIK ŻELAZNE

6.20x3.—x1.40 na 26 mtr. kub. wody
4.—x3.—x1.80 na 21 „ „ „
6.—x3.—x1.50 na 27 „ „ „
oraz na 35 do 50 mtr. kub.

2 pompy centryfugalne

z motorem elektrycznym 380 volt po 80 mtr. kub.
na godz. wody, 3 Atmosfery ciśnienia;
Oferty sub „Zbiornik“ do „Głosu“ 100—3



SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości
firmy

„M. Bornstein“ i Menachema Bornsteina
na zasadzie art. 502 Kod. Handl. wzywa wierzycieli
też same masy, aby w terminie 40-dniowym stawili się
osobiście lub przez pełnomocników w kancelarji je-
go w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 88, między
godz. 5 a 7 po południu i oświadczyli, z jakiego
tytułu i na jaką sumę są wierzycielami upadłości i
aby dowody należności swoich złożyli do syndyka
lub oddali na przechowanie do kancelarji Sądu
Okrebowego w Łodzi Wydział Handlowy (ul. Ze-
romskiego 115).

Po upływie zaś powyższego terminu na zasa-
dzie art. 503 Kod. Handl. sprawdzanie wierzytelności
przez wierzycieli lub ich pełnomocników w obecności
sędziego komisarza i syndyka odbywać się będzie w
kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okrebowego w
Łodzi (ul. Zeromskiego 115) w następujących
terminach: 10, 12 lipca r. b.

Syndyk tymczasowy
Adwokat **Bolesław Jasiński**
Łódź, ul. Piotrkowska 88.

Dr.
Ludwik Falk

Choroby skórne
i weneryczne
Nawrot 7.
Tel. 28-07.
Przyjmuje od
10—12 i od 5—7

Doktor
H. Wolkowyski

Zachodnia 57
(Cegielniana 19)
tel. 37-70
Choroby skórne
i weneryczne.
Leczenie lampą
kwarcową.
Przyjmuje od godz
1—2 i od 4—8
w niedziele i świę-
ta od 11—1.
Dla pań od 4—5.30
Oddzielna
poczekalnia

Dr. med.
Zeligsonowa

praktykuje przez
lato w
Ciechocinka
(dom Wolmans,
przy parku)
Choroby kobiece i
wewnętrzne.

Lekarz dent.
**ZOFJA
Bielakowska**

z Warszawy
przyjmuje
Kilińskiego 113
(Nawrot 41,
telefon 48-27)
od g. 10—1 i pół.
i od 4—7 wiecz.
Resekcje, Replan-
tacje, Leczenie
dziąseł i zębów
i t. d.
Winda czynna.

Dr. med.
**Zygmunt
Datyner**

Urolog.
Choroby nerek, pę-
cherza i dróg mo-
czowych.
Przyjmuje od 1—2
i od 5—8 w.
Piramowicza 11
(daw. Ogińska).
Tel. 43-95.

Dr.
Sonnenberg

choroby skórne
i weneryczne
Zielona 8
Przyjmuje od 12.30
do 1.30 i od 4.30
do 6.30 po poł.

Woktor
Klinger

Choroby wene-
ryczne skórne
i włosów
Leczenie lam-
pą kwarcową
Andrzeja nr. 2
Tel. 32-23
Godziny przyje-
d od 1.50-2.50 dla Pań
od 6—9 dla Panów
W niedziele i świę-
ta od 10—12

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet
dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku (tramw. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-
kich specjalności od g. 10 rano do 7-ej
po poł. Szczepienie ospy, analizy (mo-
szez, kału, krwi, płwocia etc.) operacje
opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele
świetlne. Elektryzacja. Naświetlania
lampą kwarcową. Roentgen. Zęby
sztuczne, korony złote platynowe i mosty
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med.
H. GUTSTADT
AKUSZER-GINEKOLOG
Zachodnia 62 (Cegielniana 23)
Telefon 29-52

Przyjmuje od 12—2 po poł. i od
5—7 wiecz. w lecznicy „Sanitas“
Cegielniana 29, od 6—8.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**
specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i płuc.
KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-61.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7

Chirurgo-Medica

SKŁAD
Narzędzi Chirurgicznych i Lekarskich
Łódź, Traucotta 8, tel. 70-64.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. **MARJI LEWINSONOWEJ**
Cegielniana 6 m. 8, telefon 43-63.
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Spe-
cjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające.
Usuwanie włosów elektrolizą, Lampą kwarcową,
Elektroterapia, Solux, Godz. przyjęć od 10—6.
Dla pań od 2—4.
Nowo utworzony dział chirurgji estetycznej i
dział fizykalnej terapii pod kierownictwem chirurga
D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12—2. 7591

Zakłady Ogrodnicze

„MARYSIN“
Piotrkowska 76, tel. 12-26
i nowo otworzony
Piotrkowska 4, telef. 72-08
poleca Szanownej klienteli po cenach
przystępnych kwiaty cięte, doniczko-
we, rośliny i wieńce z własnych Za-
kładów w Rudzie, Szkoła 7.

Perfumy,
mydła toaletowe, wody koloń-
skie, pudry, wszelkie kosmetyki
krajowe i zagraniczne poleca
po cenach konkurencyjnych —
Perfumieria J. Drukera
ZAWADZKA 11. 1408-4

Instytucja Finansowa

poszukuje lokalu,
składającego się z 5 lub więcej pokoi przy ul. Piotrkowskiej w okolicy od Cegielnianej do Placu Woj-
ności. Oferty do admin. „Głosu“ sub „Instytucja
Finansowa“. Pośrednicy pożądan. 1119-2

NA RATY KONFEKCJE damską, męską **Od 5 zł. tygodniowo!** Na najdogodniejszych warunkach! **WSCHODNIA**
w wielkim wyborze **JEDWABIE, KOŁDRY, TOWARY i OBUWIE** poleca **P. CZERNIŁOWSKI 72** front, l p. **72**
oraz **Tel. 71-25.**

SKŁAD FUTER A. Bromberg Łódź, Piotrkowska 31,
Telefon Nr. 5-84.

Przyjmuje futra na letnie przechowanie.

**NARESZCIE ODECHNE,
BO ZNALAZŁEM
JEDYNY SKUTECZNY
ŚRODEK OD POTU**

↓
Ramaso



Jedyny niezawodny środek od potu. Usuwa radykalnie nieprzyjemny woń. Gwarancja, iż po 8-miu dniach pot znika z rąk, nóg i pach.

Ządać w aptekach, skl. aptecznych i perfumerjach.

Cena zł. 2 50.

Przedst. na Łódź, Leon Dobrzyński, Narutowicza 31

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie gimnazjum T-wo „Kultura”
Piotrkowska 85.

Czesne 25 złotych miesięcznie.

Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.
Egzaminy przedwakacyjne od 21 czerwca r. b.

PENSJONAT

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
D-rowej ADELFAANG i BAJI LAPISÓWNY
w HULANKACH (St. Andrzejów).

zostaje otwarty 1 czerwca. Dla dzieci rutynowana freblanka.
Opieka lekarska. Zamówienia przyjmuje D-rowsa Adelfang, Narutowicza 42, tel. 31-44 od 2-5 po poł. Od 1 czerwca wiadomość na miejscu. 121-1

W celu spopularyzowania Papierów Państwowych i umożliwienia szerszym sferom wzięcia udziału w nabywaniu ich

Bank Handlowy w Łodzi

SPÓŁKA AKCYJNA
Aleje Kościuszki 15,

nabywa dolarówki na rachunek osób trzecich za minimalną wpłatą, przyczem od chwili wpłacenia zadatku prawo do ewentualnej wygranej całkowicie przechodzi na nabywcę.

**Polski
Pensjonat**

„Kurfürst”

BERLIN W. 15.
Kurfürstendamm 205 I

Przy stacji kolei podziemnej „UHLANDSTRASSE” w pobliżu dworca kol. „ZOOLOGISCHER GARTEN”

Blizszych informacji udziela się w Łodzi, tel. 12-14—w Warszawie, tel. 233-06.

Pierwszorządny dom

z wszelkim

nowoczesnym komfortem

(Ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina.

Wykwintna kuchnia!

Na żądanie kuchnia dietetyczna według przepisów p.p. lekarzy.

Telefon: Bismark 15-44.

MORTIN

TEPI:
KARALUCHY
PRUSAKI



MUCHY
PLUSKWI
PCHŁY
i.t.p.

ABSOLUTNIE NIESZKODLIWY
ŚRODEK DLA LUDZI i ZWIERZĄT
DO NABYCIA w APTEKACH, SKŁADACH
APTECZNYCH i SKŁADACH FARB.★

KRYNICA

Willa „Katarzyna”

Pensjonat Wygodskiej

Na czerwiec są jeszcze słoneczne pokoje
do wynajęcia

Inform. Halpern Kilińskiego 61. Telefon 11-64
i na miejscu.

WAPNO wszelkie, GIPS, CEMENT, CEGŁA
wszelka, **KLINKER, KAMIEŃ** budowlany,
SĄCZKI, DACHÓWKI wszelkie, **ETERNIT,**
SZAMOTA, KLEPKA dębowa. **PO-**
SADZKI bezfugowe „Skalodrzew” pat. „Fama”
„Cololit” pat. mat. izolacyjny i do budowy
(lekki, praktyczny, suchy, tani).

„PNEOTERM” urząd. klozet. bezwon. nie
wymagające kanalizacji

SUSZARNIE do drzew pat. „Bachrich” w
Wiedniu (tanie, dokładne, oszczędne)
poieca

DOM HANDLOWY „STAMAT”

Sp. z Ogr. Odp.

Warszawa, Wilcza 23, tel. 245-89

Radjoaparaty darmo!

Niemiecka firma eksportowa przeznaczona do
Polski, w celach reklamowych i pro-
pagandowych, na własność dla interesowanych
większą ilość swych **pierwszorządnych**
**radjoaparatów odbiorczych do 4-lam-
powych** włącznie.

Przyjęcie tej oferty nie jest związane z żad-
nymi zobowiązaniami. Niewielkie koszty
(opakowanie, przesyłka i t. d.) ponosi odbiorca.
Zainteresowani zechcą przesać na pocztówce
dokładny i wyraźnie napisany adres pod:

Radioversand E. Gräß & C. Rotloff Abtlg. X.
BERLIN N 4, Gartenstr. 100.

Gimnazjum Żeńskie Klary Wolfsonowej

Pomorska 18 (w ogrodzie).

Zapisy uczenic do **wszystkich klas od wstęp-
nej do 8-ej** przyjmuje kancelarja od 9-1 i od 4-6 pp.

Egzaminy systemem lekcyjnym.

POT ZABIJA CZAR KOBIETY!!



DINOL
płynny niezawodny
ŚRODEK OD POTU

Opatentowany przez Urząd Wynalazków
Rzeczypospolitej Polskiej za Nr. 6944, jako
ostatnie słowo chemii kosmetycznej w dobie
obecnjej.

DINOL uwalnia bezpowrotnie od pocenia
się **pachy, ręce i nogi.**

DINOL usuwa radykalnie nieprzyjemny woń potu.
DINOL zapobiega poceniu się pod pachami,
DINOL chroni więc suknie w tych miejscach
od plamienia.

DINOL ochrania obuwie i pończochy od
zniszczenia.

DINOL nie wywołuje żadnych objawów ubo-
cznych, szkodliwych dla zdrowia.
DINOL jest to płyn, więc wchłania się
szybko przez skórę, co mu daje
znaczną przewagę nad proszkami.

LABORATORIUM CHEMICZNE „DINOL”
Warszawa, Elektoralna 26, tel. 240-52.

Konto P. K. O. Nr. 13807.

Sprzedaz w perfumerjach, skl. apt. i aptekach.

RIPOLIN uznany został w całym świecie
za najpiękniejszą i najtrwalszą
Farbę emalową do mebli, drzwi, okien, podłóg, wa-
nien, samochodów i t.p.

RIPOLIN w różnych kolorach, gotowy do
użytku dostać można w Składach
Farb i Aptecznych.

Wystrzegać się naśladownictw!!!

Główna Sprzedaż w Składach: **Kosel i S-ka**
Łódź, Przejazd 8 i **Aleksander Miller i S-ka**,
Łódź, Przejazd Nr. 4. 29.7

**PAMIĘTAJ RAZ NA
ZAWSZE TYLKO TEL. 36-69**

„Szybka Pomoc Krawiecka”
ul. Piotrkowska 110 (w podwórzu)



odświeża garnitur
zł. 2,80, suknie zł.
2,60, z odebraniem
i odesłaniem.
Farbowanie, pra-
nie chemiczne, re-
peracje, przeróbki
i sztuczne czer-
wanie.

Wszystko wykonuje się w najkr. cza-
sie. Na każde telefoniczne żądanie
wysyl. gońca. — Zakład czynny od
rano do 1 w nocy.

Lekarz-dentysta

E. Haberfeld

Andrzeja 2 tel. 35-43

Gabinet czynny 10-1 i 3-7.

Młoda, inteligentna
rutynowana polsko-niemiecka

Korespondentka
od I.VI poszukiwana.

Oferty sub „K. A.” do adminstr
„Głosu Polskiego”.

Maturzysta

poszukuje

praktyki biurowej

Łaskawe oferty do Adm. „Głosu
Polskiego” pod „S. J. 22”.

Jedyny bezkonkurencyjny wybór w Łodzi!

KAPELUSZE od zł. 15 do „ 95 HABIG, BORSALINO H. D.

H. PFEFFER

KRAWATY najnowsze włoskie i wied. MATERJALY BIELSKIE firmy Carl Jankowsky i Syn.

Piotrkowska III.

Przyjmuje weksle kupieckie od 100 zł.

Nadeszły oryginy angielskie Trench-Coaty

PATENTOWANE KASY STALOBETONOWE SYSTEMU

„FORTIS”

produkuje wyłącznie:

„Fortis”

Warszawa, Towarowa 33.

Tel. 257-31.



Przedstawiciel w Łodzi

JÓZEF LEŻON

Przejazd 4. Tel. 2-23.

Katalogi i oferty na żądanie.

Materiały

na garnitury, spodnie, palta męskie i damskie oraz mundury wojskowe Pierwszorzędnych fabryk Łódzkich i Bielskich

— poleca —

SKŁAD SUKNA

L. KRÓLEWSKI

Łódź, Andrzeja 2.

Ceny niskie. Dogodne warunki kupna.

Wystawa Przyrodniczo-Lekarska

p. n. „CZŁOWIEK ZDROWY I CHORY”

Łódź, Nowo-Targowa 24

otwarta od 9 rano do 8 wiecz.

Zakopane.

„Jurand” ul. Chałubińskiego

Pensjonat „Jurand” ul. Chałubińskiego

wł. Helena HANEMANÓWNA przyjmuje osobiście do dn. 30 b. m. włącznie w Łodzi, ul. Cegielniana 96. 190-1

Lakiery---emalje

— marki —

„BLASK”

są niezrównanej dobroci i nadają lustrzany połysk.

PENSJONAT w Bendzelinie-Smolarnia Stacja Żakowice (dojazd dogodny) Willa Frydmana. Miejsowość sucha, pokoje słoneczne, plac do golfu, kuchnia zdrowa i smaczna. Ceny b. przystępne. Wiadomość na miejscu.

Pokój

bez mebli w śródmieściu z niekrepującym wejściem poszukiwany dla samotnego pana.

Oferty sub: „O.W.” do admin.

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCJE MUZYKI

na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz wokalnej muzyki. Oplata niska. Zielona 25, m. 24, III p. 5152-1

STUDENT

większego semestru udziela lekcji. Zaproponowanym metodą skróconą Ratuje zagrożone promocje. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 25 m. 2, front, I piętro. 5188-1

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

Zielonki, ul. Wschodnia 68/70, przyjmuje uczniów do klas wstępnych C i przysposabia gruntownie do studiów średnich, z szczególnym uwzględnieniem przedmiotów judaistycznych języka hebrajskiego. Wpisy przyjmują kancelaria codziennie między 9-3. Ceny przystępne! 5086-4

KUPNO I SPRZEDAŻ

A A KUPUJE

przejąć różne meble, dywany, futra, maszyny do szycia. Placę najwyższe. Ch. Łaźnik Gdańska (Długa) 44. Telefon 62-58 Uwaga! Za ubrania niskie placę najwyższe ceny, 55-5

NA WYPŁATEJ

banki na metry, dopasowane okna aluminiowe, etaminowe. Kapy tiulowe, laminowe. Sztery. Kołotowe. Narzutki. Płaca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 4244-10

NA WYPŁATEJ

szanckie damskie płaszczki. Welniar. Towary na palta, suknie. Crep-de-laine. Jedwabna popelina. Tafta, Me. Polecia Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 4244-15

PIANINO

fortepian Bechsteina, Blüthnera i innej dobrej marki okazynie niskiej. Oferty sub „Okazja” do „Głosu” 54-3-3

PLACE

w Chojnach przy ul. Kościuszki i Rudnickiej do sprzedania. Wiadomość, Łódź, ul. Szosa Pabjanicka 47 w Warszawie. 4300-6

Z POWODU

niecierpi jest do sprzedania dywan zastawny, nowy 6x4 metr. duży za zł. 200. Oferty uprasza się składać do czwartka pod „Dywan 15” do „Głosu” 120-1

MASZYNY do szycia „Bürgera”. Warunki dogodne Piotrkowska 82 w podwórzu. 175-1

NA RATY!

Krawiec męski i damski wykonywa wszelkie roboty solidnie i tanio. H. Milner, Cegielniana 64. 4855-5

MALA

posesja do sprzedania dwa pokoje z kuchnią wolną, Narutowicza 81. 139-1

LOKALE I MIESZKANIA

PRZYJMĘ

2-ch samotnych panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub bez. Ul. Wólczanska 144 m. 52. 4969-3

POKÓJ

frontowy z oddzielnym wejściem do wynajęcia, tudzież pełne urządzenie pokoju w cenie bardzo przystępnej do sprzedania, Kilińskiego 49 m. 4. -1

GARAZ

do wynajęcia, Piotrkowska 44. 205-1

SOLIDNEMU

panu lub pani odnajmę umeblowany pokój, może być z utrzymaniem, Piotrkowska 191 m. 5. 194-1

50 ZŁ.

miesięcznie! Pokój na godziny dziennie. Wiadomość: Ewangielci cka 7 m. 9 do 10,30 rano. 202-1

POSZUKUJE

pokoju z kuchnią ewent. jeden pokój Kilińskiego 41-7 Fryzjer. 187-1

POSZUKUJE

większego nieumeblowanego pokoju przy skromnej inteligentnej bliżej centrum (sub B. D) 059-2

PRZYJMĘ

pana na mieszkanie do pokoju umeblowanego, Główna 48 m. 29 lewa of. przy rodzinie. 137-2

PRZYJMĘ

jedną osobę na mieszkanie, Przędzalniana 20 m. 11. 147-1

DONIESIENIA ROZM.

W ŚRÓDBOROWIE

(przyst. kol. za Dworcem) w pięknym sosnowym lesie w nowoczesnym gmachu. Pensjonat „Śródborowlanka” komfort, wygodny, dieta. Wiadomość Podmiejska 1—Śródborów. 4966-10

BEZINTERESOWANIE!

Czytelnikom „Głosu Polskiego”. Napisz imię, nazwisko — miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”. Skrzynka pocztowa 571. Załączycie niniejsze ogłoszenie, znaczek pocztowy na przesyłkę. 4080-15

PENSJONAT

obok Główna w lesie sosnowym. Do bezpłatnego użytku radio i pianino. Kuchnia zdrowa, smaczna, obfita, pod zarządem długoletniej kierowniczki. Dla dzieci specjalna kuchnia. Wiadomość: Andrzeja 44 w sklepie tytoniowym, również na Piotrkowskiej na rogu Narutowicza w sklepie p. Jaworskiego do g. 7-ej wiecz. 4589-2

== GIEŁDA PRACY ==

AGETÓW

handlarzy domokrążnych w każdej miejscowości do sprzedaży naszego wspaniałego opatentowanego przyrządu poszukujemy Każdy właściciel roga-cizny kupuje. Kapitału nie potrzeba. Zarobek 100.— zł. i więcej tygodniowo. Prospekt wysła bezpłatnie. Wytwórnia Nowości, Grudziądz (Pomorze). 5000-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42. kursa wycieczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów.

POTRZEBNE

zupelnie zdolne panny, podręczne i uczenie dopracowni sukien i okryć damskich, Rzgowska 71 m. 41 oficyna II piętro. 105-1

WIĘKSZA

fabryka wyrobów wełnianych poszukuje majstra tkackiego jako kierownika tkalni. Tylko pierwszorzędne siły zechcą nadsyłać oferty pod R. S. 103 do red. nin. pisma. 140-1

FREBLANKA

do 5-letniej dziewczynki i pomocy w gospodarstwie potrzebna, Zawadzka 8 m. 6, codziennie 2-4. 196-1

POTRZEBNE

zupelnie zdolne panny, do pracowni sukien, L. Olejniczak, Piotrkowska 200 180-1

LEPSZA

służąca na wyjazd poszukiwana, Skwero-wa 5, Krakowska, dozorca wkrze. 166-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINEŁA

książeczka Kasy Chorych w Łodzi na imię Wacława Włodarczyka. 140-1

ZAGINEŁO

świadectwo dojrzałości na imię Mieczysława Koltonskiego, wydane przez 8-10 kl. Gimnazjum Realne w Łodzi. 5130-3



LETNISKA W KARGULCU przy lesie zgierskim, różne lokale tanio do wynajęcia. Wszelkie wygody park, łazienki, łódki 20 minut drogi od Zgierza, przystanek tramwaj. Ozorków. Wiadomość na miejscu u właśc. R. Rejnowskiego. 85-2

PIEKNA

i przystojna brunetka pozna w celu towarzyskim przystojny, zamężny, wysoki blondyn, lat 27, oficer rezerwy, posiadający majątek wart 500000 dolarów oraz samodzielne mieszkanie z kilku pokojów. Adresować proszę: Łódź, Poste restante dla E. Valentino. 060-1

ZĘBY SZTUCZNE

na wyplatę. Gwarancja za dobry materiał i solidne wykonanie. Laboratorium sztucznych zębów, Piotrkowska 89. 4196-12

UWAGA!

Skład mój przeniesiony z ul. Napiórkowskiej 2 na ul. RZGOWSKĄ 1 zaopatrzony w wielki wybór kapeluszy, czapek parasoli lasek, koszul, skarpetek, pończoch, szelek obuwia gumowego sportowego i ludowego i różnej galanterji, wypożyczam także cylindry po cenach niskich G. CWA JGHAFT Rzgowska 1.

Dr. med.

S. Sinięcki

przeprowadził się na

ul. Karola Nr. 2

Choroby wewnętrzne, godz. przyjęć op 4-6, w niedziele od 9-11. Tel. 27-16

ŁASKAWA PANI

kłóra wyznaczyła mi spotkanie na 18 maja godz. 9 wiecz. Aleje Kościuszki, niedoszła z powodu potemnowego ode rania listu, proszę o wyznaczenie mi spotkania po 1 czerwca pod „ADM”. 025-1

WYTWÓRNIA

wykalacek, słodek do mazagrano „Moszczak”. Warszawa, Ordynacka 11 002-1

MANIOURE

Cegielniana 19 front parter. 139-1

UWAGA!

Za 5 zł. na tydzień każdy może dostać garnitur, sak, palto, solidnie wykonane podług miary osoby. Proszę się przekonać u krawca B-ci Rudnickich, Al. 1 Maja (Pasaż Szulca) № 21, front, parter. 185-2

POLSKO - AMERYKAŃSKA FABRYKA WYROBÓW JEDWABNICZYCH

„PAW”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
w Łodzi, Piotrkowska Nr. 167, tel. 71-53.

■ ■ ■

WYRABIAMY:

Reformy rozmaitych fasonów (ostatnie nowości w dziedzinie mody)
Kombinacje, pijamy, koszule dzienne i nocne.

■ ■

Sprzedaż na Łódź powierzyliśmy firmom:

J. NEUMAN, Piotrkowska 120,

„BAZAR POŃCZOSZNICZY”, ul. 6-go Sierpnia 1,
(róg Piotrkowskiej)

Bracia P. i M. SCHWALBE, Piotrkowska 85,

Dom Pończoszniczy M. Lewkowicz, Piotrkowska 46.

■

Żądajcie za swoje pieniądze pełnowartościowego towaru,
a ten otrzymacie w wyżej wymienionych firmach.



Prawa autoref.



Tylko z naszą marką fabryczną.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. za granicznych o 100 procent drożej.

SPECIALNY NIEDZIELNY DODATEK LITERACKO SPOŁECZNY

Voltaire na tle epoki

Z okazji 150-letniej rocznicy śmierci, przypadającej w dniu 30 maja b. r.

Umierając, Rzym oddał nowej erze, kościołowi, najwyższy swój skarb, jaki posiadał był — swą grecko - rzymską, antyczną kulturę.

Zwalczając zacięcie świat pogański, splótszy się z wynędzniałymi potomkami Wenery i Apollina w uścisku ciasnym a śmiertelnym, przybierający na potęgę i znaczeniu kościół wdychał aromat wciąż pięknego — acz konającego — ciała antycznego, słyszał piękną deklamację poetów łacińskich i mimowoli wdawał się w dyskusję z genialnymi retorami półwyspu Apenińskiego.

Zadawszy cios ostatni światu bogów i bogiń, przodujący w nowej erze kościół przyjął ocalałą od pożarów i grabieży duchową kulturę zwyciężonego, jako daninę, która się słusznie należy zwycięzcy.

Po pierwszym szale zwycięstwa, po fali pogromów i wędrowek barbarzyńców, którzy z radości i nadmiaru sił nie wiedzieli, co mają począć, nowy świat skrupulatnie zebrał zabytki materialne epoki zamierzchłej, by je scho wać i przekazać — narazie...

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Utrzymanie swego niepodzielnego panowania nad życiem, kościół ogłosił urbi et orbi, że po przyjęciu chrześcijaństwa przez wszystkie ludy Europy — sens bytu, cel istnienia, sedno wszechświata zostały już wyłomane, i że nic nowego wynaleziono nie zostanie i wynaleziono być nie może. Wszystko musiało być przyjęte w tym stanie, w jakim podawała je teologia. Jej tezy były jedynie słuszne i prawdziwe. Wszelka zaś próba krytyki rzeczowej, wszelki krok poza dozwolone granice, wszelka myśl śmiała napiętnowana została pojęciem herezji, kacerstwa, grzechu śmiertelnego; z odszczepieńcami, jako synami marnotrawnymi, podjął kościół wojnę nieubłaganą i, nie przebierając w środkach, wynalazł inkwizycję i auto da fe.

Doświadczeń nie było. W ciągu szeregu wieków człowiek nie nowego nie wynalazł. Życia społecznego ani śladu. Tylko lud tworzył i pielegnował swe zwyczaje. Stąd też w wiekach średnich można mówić tylko o literaturze ludowej.

O literaturze właściwej — w naszym pojęciu — mowy nie było. Panował w niej wszechwładnie

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

Albowiem świat nowy, który przyniósł nową wiarę i nowe życie, marzył o odmiennym kulturze i by zwycięstwo nad przeszłością ostatecznie utrwalić, spalił wszystkie mosty za sobą: kościół ujął świat antyczny, kulturę grecko - rzymską, jako grzech, czyli przeklął ją, więc uczynił niedostępną dla masy — dla wszystkich.

ALFONS LABITTE

Przyjaźń i nienawiść w świecie owadów

Kustoszu muzeum historii naturalnej w Paryżu, Alfons Labitte, podaje w niniejszym krótkim artykule nie zmierzanie ciekawe szczegóły z życia owadów. Temat ten, ostatnio całkiem wyczerpany, jest zawsze interesujący i wręcz niewyczerpany.

Badania naukowe wykazały bezsprzecznie, że wśród owadów, tych małych otaczających nas żyjątek, istnieje ta sama zasada intelektualna, co wśród zwierząt, które przywykliśmy zaliczać do istot wyższych i że w społeczeństwach zorganizowanych, a takimi są przeważnie skupienia owadów, zasada ta jest oczywista. Nazwijmy tę zasadę rozsądkiem, rozumem, odczuwaniem, impulsem, skłonnością, wreszcie duszą nawet — zawsze przejawia się ona z całą wyrazistością w postaciach najróżnorodniejszych i w stopniach odmiennych u wszystkich stworzeń żyjących.

Dziś pragnęlibyśmy przytoczyć kilka przykładów wykazujących, że w świecie owadów istnieje nawet pewne poczucie współpomocy i solidarności i że objawiają się w formach nader charakterystycznych świadczy ono o wybitnej inteligencji tych drobnych stworzeń.

Nie będę mówił o mrówkach, które wspólnym wysiłkiem dźwigają ciężar zbyt ciężki dla jednej mrówki, ani o trzmielach, które, gdy budują swe gniazdo, tworzą łańcuch, podając sobie łapki namulone kleistą masą z własnych wydzielin — są to fakty znane po wszechnie; między innymi chciałem tylko wspomnieć, że mrówki po każdym śnie i po każdym posiłku oddają sobie nawzajem przysługę, polegającą na starannym wycieraniu całego swego ciała — obserwację tę poczynił H. C. Mc. Cook, naturalista angielski.

Foret wykonał następujące doświadczenie: umieścił on dwie, uprzednio rozdwojone wzdłuż tułowia mrówki tego samego gatunku obok siebie: owady natychmiast podjęły próby wzajemnej pomocy; następnie Foret w sąsiedztwie dwu tych mrówek ułokował inną, podobnie rozdwojoną, lecz z gatunku wrogiego dwu pierwszym: rozpoczęła się walka bez pardonu między temi błonkoskrzydłymi równie żarliwa, jak gdyby były one zdrowe i nieokaleczone.

Stedmann, obserwator dokładny i cierpliwy, ustalił, iż rodzaj wzajemnej pomocy istnieje pomiędzy pewnym społeczeństwem ptaków i pszczół. Jedne i drugie miały swe gniazda w lesie, na wielkim drzewie. Między obu temi osiedlami istniała najlepsza harmonia i przyjaźń. Gdy pszczoły wystawione były na ataki „obcych” ptaków, ptaki „swoje” broniły swych sąsiadów; wzamian za to, rój cały odpędzał obce pszczoły kręcące się około „swoich” ptaków.

Osojad jest ptakiem, żyjącym w ciepłych sferach starego ładu; żyje z os i pszczół; chwytając je w locie i pożerając ich wielką ilość. Jest on tedy wrogiem przysięgłym tych owadów. Cierpią one jednak do czasu: wroga spotyka straszna zemsta. Gdy w okresie, w którym uplanowano zemstę ujrzy jedna z pszczół, stojąca na warcie, osojada, wydaje pewien charakterystyczny odzew, który alarmuje cały rój.

Wszystkie tedy mieszkanki roju, — w liczbie 25.000 do 40.000 rzucają się z furją na osojadę. Z ataku tego rzadko uchodzi on z życiem.

Nagel wreszcie opisuje walkę dwóch mrówek. Trzej towarzysze przyglądają się śmiertelnym zapasom swego współbrata. Udają się jakby na naradę. Po chwili atakują wroga, pragnąc pomódz swemu. W walce jedna z mrówek traci głowę. Wszystkie uciekają w panicznym strachu.

Przykładów takich możnaby cytować bez liku.

Medal ks. Walji



rozdany w wielkiej liczbie angielskiej dziatwie szkolnej w dniu urodzin następcy tronu.

BLASCO IBANEZ

POCALUNEK

Było to w początkach września, w przededniu wielkiej bitwy nad Marną, gdy inwazja niemiecka rozciągnęła się już prawie do przedmieścia Paryża.

Oświetlano stolicę coraz słabiej, w obawie przed „jaskółkami”, które ukazały się nad nią. Restauracje i kawiarnie zamykano zaraz po zachodzie słońca, by nie dopuszczać do gromadzenia się ludzi, komentujących wypadki, krytykujących operacje wojenne, nazbyt wzburzonych. Spacerowicz nocny nie mógł znaleźć w całym mieście ani jednego krzesła, pomimo to bulwary rwały się od przechodniów, którzy wyczekiwaliby, niewiadomo czego, wędrowali z jednego końca głównej arterji do drugiego, weszli nowiny i walczyli o miejsce na ławkach, w zwykłym czasie pustych.

Różnorakie fale ludzkie zlewały się i wpały w masę, ściśniętą między kościołem św. Magdaleny i Placem Republiki: byli to zbiegowie z północnych departamentów, w ucieczce przed wrogiem poszukujący schronu w stolicy.

Pociągi zajeżdżały, oblepione pasażerami, zda się, zrośniętymi ze sobą — trzymającymi się kuczowo stopni, zbitymi na dachach wagonów, przywartymi do lokomotywy. Pociągi te w ciągu kilku dni przebywały odległość, którą normalnie przebiegały w ciągu kilku godzin: raz po raz zatrzymywano je i odstawiano na boczne tory, by przepuścić transporty wojskowe. A kiedy wreszcie, złamani zmęczeniem, nieprzytomni wskutek gorąca i braku powietrza w wagonach, docierali zbiegowie w nocy lub nad ranem do Paryża, nie wiedzieli, w którą stronę zwrócić się, po długim błąkanii wśród nieznanych ulic rozkładali się na pierwszym lepszym trotuarze, jakgdyby znaleźli się w prawdziwej pustyni.

Godzina pierwsza w nocy. Pospiesznie zajmują miejsce na ławce bulwarowej, zupełnie jeszcze ciepłej, sprzedając współzawodników, którzy również ubiegają się o nie.

Od czterech już godzin błądzą bez przerwy w ciemnościach tej nocy. Ponad dachami strzelają w górę snopy światła reflektorów, żłobiąc swą jasnością heban nieba. Spozieram z zadowoleniem człowieka uprzywilejowanego na tłum wydziejczonych, którzy przeslizgują się w cieniu, rzucając na ławkę pożądlive wejrzenie. W spoczynku dopiero odczuwam stopień mojego zmęczenia: gdyby ułani niemieccy zjawili się nagle i poczęli kołmi trawować ludzi na ulicy, nie próbowałbym nawet poruszyć się.

Czyjaś noga udziela mi swego ciepła poprzez lekką spódniczkę. Spoglądam na sąsiadkę: dziewczyna należy do tych, które, jak dawniej, „chodzą po bulwarze”, obecnie bez żadnej nadziei, gdyż chwila nie usposabia do zajmowania się blahostkami.

Ma ona zadarty nos, oczy nieco skośne i maleńka, śmieszna buzia, wyglądająca z pod kapelusika za 4 fr. 90. Jej ciało drobne, giętkie, chude ostanja sukienka taka, jakie setkami produkują wielkie magazyny, aby dostarczyć paryżankom biednym obowiązującego uniformu — eleganckiego, a taniego. Z pod sukienki wysuwają się małe pantofelki aksamitne, okryte kurzem. Dziewczyna uśmiecha się z widocznym wysiłkiem, marszcząc jednocześnie brwi. Nietrudno odgadnąć w niej kobietę gwałtowną, chętnie „rozprawiającą się” ze swymi kochankami, pijawkę miłości, rozpryskującą wokół siebie czarną gorycz swej złej natury.

Rozmawia ona ze starszą, godną mieszczką, która wraca zaplakana ze stacji, po rozstaniu się z synem — żołnierzem. Obok starszej pani siedzi jej córka, piętnastoletka, spoglądająca na

dziewczynę wzrokiem, pełnym ciekawości i podziwu. Ci, co zajmują resztę ławki, drzemają z głową opuszczoną lub śnią na jawie, wpatrzni w niebo.

Mieszcżka w rozmowie tytułuje dziewczynę uroczyście „pani”. Przed miesiącem jeszcze zerwała by się napewno, nie bacząc na zmęczenie, by uciec przed takim sąsiedztwem. Lecz teraz... Teraz — to co innego! Troška wszystkich uczyniła dobrze wychowanymi i tolerancyjnymi. Paryż stał się podobny do okrętu podczas burzy, którego pasażerowie, zapominając o przesadach i wzajemnych żalach, zbliżają się po bratersku jedni do drugich.

Przysłuchuję się rozmowie dziewczyny z panią, udając, że mnie nic nie obchodzi. Pani jest nastrojona nader pesymistycznie. „Przekłeta wojna! Mówią, że nie dobrze z nami!” Zabijają jej syna. Tak! napewno zabijają. Powieki matki wilgotnieją, podczas gdy cała opanowuje przedwczesną rozpacz. Wróg jest bardzo blisko. Prusacy wjeżdżą do Paryża, jak „tamtem razem”...

Dziewczyna natomiast, gniewna, wykazuje wiele zaczepnego optymizmu.

„O, nie, pani! Nie wejda!... A gdyby nieszczęście miało się dopełnić, ja nie chcę tego widzieć, ja nie znoję tego, znieść nie będę mogła! Raczej rzucę się do Sekwany. Albo nie lepiej zrobić, jeśli stanę w swem oknie i w pierwszego, który wdrze się w ulicę, cisnę...”

Wylicza wszystkie przedmioty użytku codziennego, którymi zamierza razić, miast bombami. Biję od niej absurdalnie bohaterский duch gotowości sławnych szaleńców, którzy protestują poto, by być rozstrzelanymi.

Te tragiczne zapowiedzi przerywa nadejście pary staruszków, kroczących z trudem i powoli: dwie istoty malutkie, pomarszczone, trzęsące się, zatrzymują się na chwilę, by odetchnąć i zaczerpnąć trochę powietrza, stękając znów próbując iść dalej. Kobieta, cała w czerni, w kapeluszu, ozdobionym piórami, przez mole zjedzonemi, zachowuje się dzielnie od swego towarzysza. Jest chuda, cerę ma ziemistą; członki jej ciała, suche i nerwowe, robią wrażenie pęczków wijących się lodyg. Z jednej ręki do drugiej przekłada walizkę, której nieznośny ciężar zgina ją ku ziemi.

Jakkolwiek sama opada z sił, wspiera męża, podobnego bardziej do mumji, niż do żywego człowieka. Głowa nieszczęśliwca, o rzadkich włosach, wydaje się znacznie większa, gdyż kiwa się na wierzchołku szyi, której chrząstki uwypuklają się pod skórą ze wszystkimi swymi włazaniami. Obydwie są ogromnie starzy, wyglądają, jak para niebosz-

czyków, która wykradła się z mogiły. Dźwiganie pakunków wyczerpuje ich straszliwie; idą, chwiejąc się, niby mrówka, obladowana ziarnem, większym od niej. Znać — prócz tego — że ludzi tych przytłacza również męka inna: gnębi ich, że musieli wdrzeć na siebie najlepsze swe szaty, które starannie złożone przechowywali w ciągu lat na wielkie uroczystości życia: ona — suknie ze sztywnego jedwabiu, szeleszczącego przy każdym jej kroku, on — surdut i palto zimowe.

Staruszek wypuszcza z rąk paczkę i opada bezwładnie na tę zaimprowizowaną ławeczkę.

„Nie mogę iść dalej... Konam...”

— Jeczy, jak dziecko. Jego biedna głowa, głowa oskubanego ptaka, porusza się szybko, wstrząsana czkawką, poprzedzającą płacz.

„Odważi, mój drogi! Może jesteśmy już blisko celu... Jeszcze tylko trochę wysiłku!”

Drobna starusżka chce okazać się energiczną i powstrzymuje łzy. Łatwo się domyślić, że w domu, który pozostawili za sobą, ona rządziła, ona miała wolę i mówiła głośno. Przekłada brzemie walizki do lewej ręki, by prawą, o szorstkiej skórze, głaskać policzki starca. Czy to ruch macierzyński, mający mu dodać zachęty, czy pieszczota miłosa, powtórzona po zamknięciu nawiasu pięćdziesięcioletniego wspólnego pożycia — kto wie? Wojna obudziła tyle rzeczy, które — zdawało się — zasnęły na zawsze...

Próbuję objąć swą wyobraźnią nieszczęście tych dwojga, licząc sobie razem napewno nie mniej niż 170 lat: to Filemon i Baucis, lecz Filemon i Baucis okrutnie skrzywdzeni, albowiem idyllę starości przecięła im i zniszczyła inwazja niemiecka. Sprawiają oni wrażenie dawnych mieszkalców miasta, którzy usunęli się na wieś i tam pomału kamienieli w zdrowej surowości życia wiejskiego. Byli może kiedyś wiścicielami jakiegoś sklepiku; on jest może emerytem biurowym. Nim ci, co dziś osiągnęli pełnoletność, przyszli na świat, tych dwoje niezawodnie dopłynęło już do swej zacisznej przystani — do płytkiej szczęśliwości ośobnienności egoistycznej, o jakim marzyli w ciągu długiego okresu pracy. Staram wczuć się w tę ich szczęśliwość, zawartą w domku, otoczonym kwiatami, ocienionym kilkoma drzewami, z kurnikiem dla niej, ze skrawkiem ziemi dla niego, z takim zamięłowaniem pielęgnującego grządki warzywa.

Zapadli się oni w tę nirwanę drobnoburżuazyjną w czasach, kiedy jeszcze było więcej dylżansów, niż kolei żelaznych, kiedy ludzkość marzyła przy lampie naftowej, kiedy otrzymanie depeszy uważano za wybitne wydarzenie w życiu... I nagle obawa przed najazdem niemieckim, który całą wieś burzy w ciągu kilku godzin, zmusiła ich do porzucenia własności, będącej jakby przedłużeniem ich samych. Aż oto znaleźli się w Paryżu, oszołomieni tłumem i nocą, obcy, wytrąceni z równowagi, nie wiedzący, dokąd i pogo zdążyć.

„Odważi, mój drogi!” — powtarza kobieta. Lecz na chwilę zapomina o swym towarzyszu, by wypełnić obowiązek podziękowania z uprzejmością dawnych niewiast komus, kto odbiera jej walizy i pomaga wstać starcowi; tym kimś jest moja sąsiadka, dziewczyna o wyzywającym wygładzie, która wydaje już rozkazy i z nieodpartem wladztwem kieruje ludźmi.

Wierzę teraz, że pierwszy ułan niemiecki, który wejdzie w jej ulicę, będzie musiał przeżyć ciężki kwadrans. Prostem ruchem oczyszcza ona jeden koniec ławki, aby staruszkowie mogli usiąść wygodnie. Pozostaje jeszcze wolne miejsce, nie odważam się go jednak zająć: nie chcę z ust dziewczyny usłyszeć najobrzydliwszych obelg, wyzwisk od alfonsów rozmaitego typu, i czerwienić się ze wstydu. Snać obecnie tej pary wskrzesiła w jej pamięci obraz innych staruszków, od długich lat już zatarty...

Trzęsąca się Baucis udziela wyjaśnień. Dwa dni spędzili w wagonie. Uciekli z tem, co mogli byli zabrać. Nie jedli nic od wczorajszego południa, ale to mniejsza — starzy ludzie mało jedzą. Najstraszliwsze jest zmęczenie, które ich miażdży. Przyjechali o dziesiątej i na stacji nie było dorożki, ani kogoś, kto by mógł zanieść im rzeczy: wszyscy są na wojnie. Od trzech godzin błądzą, poszukując drogi.

„Mamy siostrzeńców w Paryżu — opowiada starusżka, lecz urywa, widząc, że Filemon, ułożony do spoczynku, mdleje. Gapie z bulwaru, czyhający na sensację, skupiając się koło ławki. Protektorka staruszków odpycha ich, nie szczedząc mocnych argumentów, nie przestając jednocześnie zajmować się swymi nieszczęśliwcami.

„A gdzie mieszkają wasi krewni? blisko stąd?”

„Na placu Bastylji!” — odpowiada Baucis, nie mając pojęcia, gdzie to jest.

Smętny szmer rozchodzi się wśród zgromadzonych, litość maluje się na ich twarzach. Ścigają wzrokiem kraniec bulwaru, gubiący się w nocy. Tak daleko! Staruszkowie nie zajdą tam nigdy. Samochód kursuje bardzo mało: kiedy — niekiedy — ledwie ukazuje się ktoś z nich — i wnet znika...

Napróżno dobrotliwa opiekunka wymachuje rękoma i daje natar-

czywe znaki, napróżno wydiera sobie płuca, by zatrzymać jakiś wehikuł, przeslizgujący się w mroku ze wzmogoną szybkością. W odpowiedzi dolatują tylko wybuchy śmiechu i pogardliwe uwagi. Dziewczyna, oburzona bezczelnością szoferów, wydobywa ze swego słownika cafe bogactwo wściekłych inwektyw, dodając do nich często słynny wyraz Cambonne'a, wypowiedziany pod Waterloo.

Gdy mają kilka minut, w ciągu których nie widać żadnego wehikułu, wraca do staruszków, by swą energią dodać im otuchy i zapewnia, że umieści ich w aucie, że mogą na niej polegać.

Nagle pędzi na środek bulwaru. Olbrzymie auto wojskowe nadjeżdża, sapiąc w pełnym biegu; jest ono puste. Żołnierz, który je prowadzi, skręca błyskawicznie, by nie zmiążyć tej desperatki, która przecięła mu drogę i stoi nieruchoma, z wzniesionymi ramionami. Ostrożność jego jednak jest daremna: dziewczyna, bacznie ślądząca za kierunkiem auta, rzuca się przed niem. Tlum wy daje okrzyk zgroy. Żołnierz zatrzymuje gwałtownie motor, nie obeszło się wszakże bez potrącenia upartej samobójczyni. Potrącenie to nawet musiało być dość silne.

Szofer, artylerzysta o rudych włosach, w gumowej kurtce na uniformie żołnierskim, mający wygład ociężalego wieśniaka, rozżłoszczony wstrząsem, którego doznał wskutek tego aktu szaleństwa, wrzeszczy na dziewczynę i obrzuca ją obelgami. Ona, jakgdyby nic nie słysząc, zwraca się doń, tykając go, z krótkim rozkazem:

„Odwieziesz tych dwoje podróżnych. Całkiem blisko stąd — na Plac Bastylji!”

Żołnierz drętwieje ze zdumienia. Poczem zaczyna się śmiać, tak zabawną wydaje mu się propozycja. Nie wolno mu stracić ani chwili, musi możliwie najprędzej stanąć w koszarach. Krzyczy na dziewczynę, by mu się nie plątała między kołami. Ona zaś twierdzi, że nie ruszy się z miejsca i znów zamierza rozciągnąć się na ziemi, swem ciałem zatać bieg samachodu.

Artylerzysta klinie, doprowadzany do ostateczności. Wzywa jako świadków wszystkich obecnych. Cóż to za żarty? Wyznaczą mu porządną karę: koszary... oficerowie... Lecz dziewczyna nie daje mu dokończyć tych uzaleń: jest już obok niego i chyli ku niemu swą twarz, niezbyt uprzejmą, starając się jej nadać wyraz wdzięczny i uwodzicielski:

„Ja cię wynagrodzę... Odwieź ich tylko, a dam ci całusa...”

Żołnierz uśmiecha się niewyraźnie i patrzy jej prosto w twarz, by się przekonać, czy warto przyjąć tę nagrodę — kąskiem królewskim, no, ale... pocałunek jest przecież zawsze czemś smacznym!

Tum śmieje się i klaszcze w dłonie; dziewczyna korzysta z wywołanego nastroju i pospiesznie usadawia staruszków w aucie wraz ze wszystkimi ich paczkami.

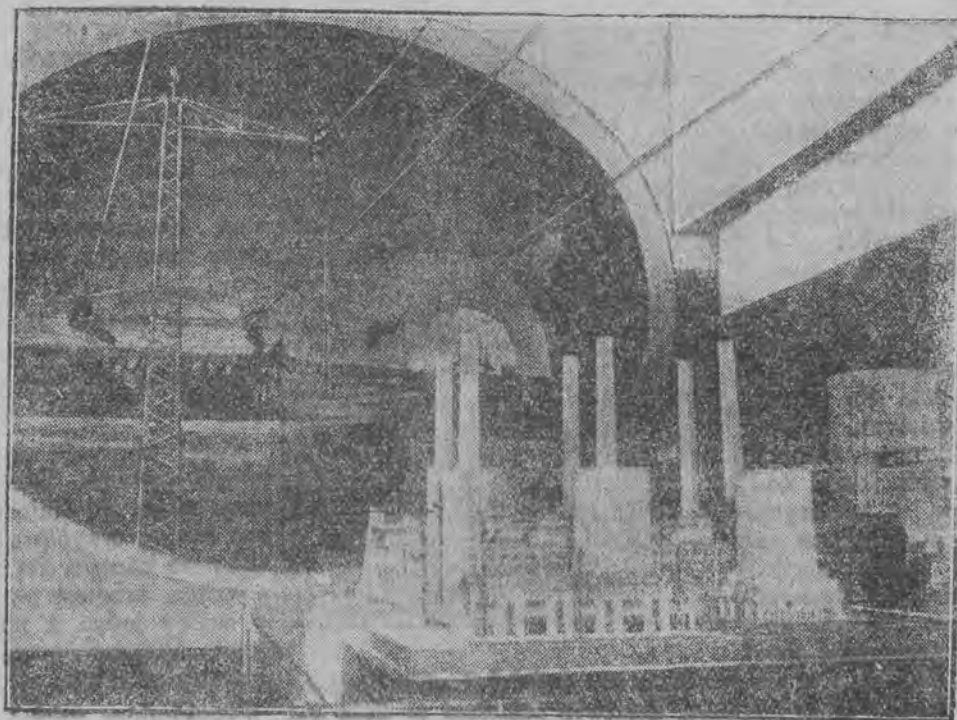
Szofer puszcza motor. „Dziękuję pani!” — mówi Baucis, siłąc się na łzy, podczas gdy Filemon jękiem okazuje swą wdzięczność.

„Pani” nie słucha ich, zajęta składaniem głośnych pocałunków na policzkach artylerzysty, świecących się i czarnych od smaru: „Czekaj! masz jeszcze! jeszcze!”

Samochód oddala się; gromadki rzędna i nikpa. Małe aksamitne pantofelki kierują się ku ławce. Jedna z nich kuleje żałośnie. Pragnąłbym — i ja także — ucałować dziewczynę o wyzywającym wygładzie, boję jej się jednak: boję się, by nie wytłomaczyła sobie mylnie mojej czułości.

Tl. Maria P—ska.

Technika miejska



Model elektrowni przyszłości na wystawie w Dreźnie

YSZARD COUDENHOVE-KALERGI

Wojna

(Z książki p. t. „Bohater czy święty”).

Cała Europa igra dziś z wojną: ministrowie, dyplomaci, posłowie, dziennikarze, kapitaliści oraz szefowie sztabów wojskowych.

Poza wszelkimi planami politycznymi, układami, wydarzeniami czai się wojna, ta wielka sensacja polityki, gra hazardowa państw i ich przywódców. Wszyscy politycy europejscy dzierżą w jednej dłoni możliwość wojny, w drugiej możliwość pokoju.

Groźbą wojny zabezpieczają sobie odwrot — albowiem w razie rozbicia się układów, odezwą się armaty. Cynizm, z jakim dziś w Europie igra się z wojną, przewyższa nawet ową lekkomyślność i jaką polityczni dyktanci przygotowali i rozpętali wojnę światową, gdyż wówczas nie wiedziano jeszcze, co oznacza wojna europejska, dziś zna się aż nazbyt dobrze jej groźbę. Przyczyną niebezpieczeństwa wojny w Europie jest immo-

ralizm europejski; gdyby bowiem na czele wszystkich, lub choćby większości rządów europejskich zasiadali mężowie, świadomi swej moralnej odpowiedzialności, pokój Europy byłby utrwalony w przeciągu miesiąca.

Politycy europejscy nie są ani apostołami pokoju, ani podżegaczami wojny; zależnie od opinii publicznej gotowi są przechrzcić się w jedną, lub w drugą stronę i w odpowiedniej chwili wygłosić równie piękne odezwy bojowe jak i kazania pokojowe. Masy zaś są bierne; żyją z dnia na dzień, nie zastanawiając się nad sposobem odwrócenia niebezpieczeństwa na wojnę.

Wspomnienia martyrologii wojennej zbladły już, zaś widmo nowej wojny jest mgliste i niewyraźne. Masy pozostają oddalone od intryg politycznych aż do dnia, w którym nowe hasło powoła je pod broń. Czy hasłem tem będzie: „Ochrona ojczyzny przed inwazją”, czy „Ochrona honoru narodowego”, czy „Oswobodzenie uciśnionych braci”, czy „Wolność”, czy „Zemsta”, nie jest jeszcze pewne. Pewne jest, iż — wygłoszone w odpowiedniej chwili — pociągnie za sobą szerokie warstwy ludności jak w r. 1914, gdy wszyscy żołnierze Europy wyruszyli w obronę zagrożonej ojczyzny.

Nadmiar cierpienia i okropności, jakie musi spowodować nowa wojna europejska zbudzi ludy, które wówczas dopiero zrozumieją, że padły ofiarą oszustwa!

Tylko mała garstka ludzi widzi to groźące niebezpieczeństwo i garstka ta występuje przeciw wojnie w imię rozsądku i moralności.

Do walki z cynikami i materialistami, którzy chcą sprzedać najlepszą krew Europy, dla zaspokojenia swej próżności lub chciwości, winna stanąć ofiarna młodzież Europy. Walkę tę z polityką dyplomatycznych intrygantów i paskarzy wojennych powinno się prowadzić z równym zapałem i równą żarliwością jak prowadzono ongiś wojny krzyżowe!

Nowy heroizm, którego pionierem jest dziś nowa młodzież, głosi: czasy wojen bratobójczych już się skończyły, dziś w Europie młot wojny zajmie praca. Ten nowy heroizm wzywa wszystkich, którzy są młodzi i wszystkich, którzy pozostali młodymi, do rozstrzygającej walki z hienami politycznymi demagogami i gospodarczymi polipami, którzy kosztem krwi bratniej zyskują orderki i medaliki.

Oto pole walki, oto wspólny front młodzieży europejskiej!

GABRIEL d'ANNUNZIO

Wspomnienia o Sarze Bernhardt i Eleonorze Duse

Pierwsze przedstawienie mego dramatu „Umarłe miasto” odbyło się w Paryżu, w teatrze „Renaissance” pod dyktando Sary Bernhardt, której oczy, zazwyczaj tak żywe, spoglądały na mnie wówczas, jak oczy marmurowej bogini.

Wspomnienie tego wieczoru było dla mnie najlepszą wróżbą przyszłości. Lecz jeszcze przed wystawieniem „Umarłego miasta”, Eleonora Duse grała poraz pierwszy w moim drugim dziele: „Sen wiosennego poranku”, który zamienił się dla mnie w prawdziwą wiosnę, białą i wonną, jak konwalja.

Widziałem, że Duse w swej wspaniałomyślnej szczodroliwosti rzuciła pełnymi dłońmi prawdziwą konwalję do ogrodu słodkiej, szalonej Izabelli, bohaterki owego tragicznego poematu. Mieszkałem wówczas w Rzymie i zajmowałem wysoko położony apartament w cichej Via Gregoriana, naprzeciwko starego pałacu Zuccarich, siedziby „Dziecięcia rozkoszy”. Przed memi oknami rozpościerał się obszerny taras, strojny w kwiaty, skąd widać było Święte Miasto, które ukazywało się mym oczom, jak bogini w mitycznej chmurze, zjawiająca się przed oczarowanym, upojonym nektarem Ixonem.

Nigdy przedtem nie byłem w Paryżu. Znałem wówczas tylko (i nie chciałem znać nic więcej) wybrzeża śródziemnomorskie. Kochałem się w maleńkich wioseczkach włoskich, tak małych, że zmieściłyby się w dłoni, jak wieżyczka św. Barbary.

Poemat dla niej jednej. Paryż wydawał mi się gigantycznym potworem, o którym Shelley powiedział: „Piękność i straszliwość wszystkiego, co jest boskie”. Nie mogłem uwierzyć w tę niemożliwość, że owego wieczoru, poemat pisany od niechęci pod drzewa mi migdałowymi nad brzegiem jeziora Albano, dla jednej tylko osoby, miał być granym przed tak nieubłaganim i władcym sędzią, jakim jest „Tout Paris”.

Był to sen, wśród innych snów młodości. Przynoszono mi bukiety konwalji dla ukojenia mego wzburzenia. Jakieś młode głosy powtarzały od czasu do czasu najpiękniejsze wiersze szalonej. Nucono piosenkę Panfila: „Per una ghirlandetta”, Jedzono owoce. Zapach kwiatów pomarańczowych dochodził z ogrodu Zuccarich aż do mojego tarasu.

Zdawało się, że nad Rzymem było więcej gwiazd, niż na całym firmamencie. Wszystkie dzwoneczki konwalji dźwięczały, kojąc mój smutek, gdy w końcu przyniesiono mi telegram: „Eleonora przybrała śmiertelnie bladą maskę swego cudownego uniesienia... powiedziała, jak wiele święci z boskim uśmiechem: „Bierzcie moje życie!”

Zachowałem wspomnienie, jakby zlekka zatarte, mego kultu dla sztuki Sary Bernhardt. Studiowałem wówczas na uniwersytecie w Rzymie i wydałem już kilka zbiorów poezji. Było to za czasów trzeciego Rzymu, epoki gorących nadziei, pośpiesznego burzenia i monstrualnego odbudowywania epoki, którą opisałem na pewnych kartach „Dziewic

skal”. Poeta narodowy, Giosue Carducci, głosił w jednym ze swoich dystychów: „Impronta Italia dimandava Roma; Bisanzio essile han dato”.

Niecierpliwa Italia domagała się Rzymu; dano jej Bizancjum. Garstka młodzieży toczyła gwałtowne walki literackie w piśmie o wspaniałej szacie zewnętrznej, które przez aluzje do jambów Carducciego, nazwano „Kroniką Bizancką”.

Redaktor owego pisma, osobistość oryginalna, zamiast honorarium za moje poezje, otworzył mi kredyt w kwaciarni i cukierni, które dostarczały mi bukietów i słodczy. Mistrz Giosue Carducci otrzymywał czasami w owej epoce baryłki słynnego, upajającego wina z Sardynji. Tak to płacono wówczas za poematy i miało to wielki urok. Czyż malarze średniowiecza nie zdobili ołtarzy wzajemian za woreczek bobu lub parę kapłonów?

Duma bogini. Otóż, pewnego poranku, wśród chmury dziwnych snów, wielka artystka ukazała się nam, jak bogini, dumna swą pięknoscią, objawiającą się młodym, latyńskim pasterzom. Był to szal. Wielkie płonące oczy tragiczki rozpałały nie tylko jej twarz, lecz rozżarzały całe miasto.

Byliśmy pod wpływem renesansowego powiewu, jaki tchnął z biografii Celliniego i kronik Infesury, wzbudzając w nas pragnienie dokonywania szaleństw. Każdy z nas pragnął zamordować pięknego greka o cerze barwy kości słoniowej, towarzyszącego boskiej Imperji. Narzędziem śmierci miał być rapier księcia de Valentinois, przechowywany przez Castaniego.

Lecz musieliśmy się zadowolić lapidarnym hymnem w „Kronice Bizanckiej”. Wspaniała numer, odbity w barwach tak żywych, jak kolor naszej gorącej krwi młodości, najwytworniejszymi elzewirami głosił odrodzenie poetki młodej Italii.

I ja miałem oliarować go Nieśmiertelnej, Wyobraźcie to sobie. Miałem stanąć przed jej straszliwymi oczami i złożyć w jej promienne dłonie ów plaster miodu Apollina. Serce biło mi silniej, niż serce rozszalałego Korybanta.

Pamiętam tylko tę moją trwożę. W hotelu wskazano mi pokój, gdzie wielka tragiczka spożywała śniadanie w towarzystwie paru róż i paru osób, które zaćmiewała swym blaskiem.

Szum w uszach nie pozwolił mi usłyszeć jej powitania. Musiałem wyglądać śmiesznie w swem o nieśmieleniu, ponieważ doleciały mnie głośnie wybuchy śmiechu. Oliarowałem zeszyt i uciekłem. Gdy znalazłem się na ulicy w pełnym świetle dnia, zdawało mi się, że drzewa wiszącego ogrodu Aldobrandinich unoszą się na niebie.

Gorycz. Towarzysze oczekiwali mnie, pragnąc usłyszeć o boskiej przygodzie, lecz wyglądali mnie naprzódno do wieczora. Sądziłem, że pazury Slinksa rozżarzały mnie po pocałunku. Zrobiłem wszystko, aby ukryć przed nimi moją tajemnicę. I tak zamakowałem poraz pierwszy goryczy moich młodych laurów.

Nieśmiałość nie opuściła mnie nigdy. Nawet, gdy udałem się do Paryża, gdzie Sara Bernhardt w swej królewskiej łaskawości postanowiła wystawić pierwszy dramat młodego nieznanego poety, który przyszedł i rzucił jej na stół swój manuskrypt. Pozostałem na zawsze nieśmiały i milczący.

Lecz tak samo, jak dzisiaj, utrzymywano wówczas, że wygłaszałem emfaticzne przemówienia, wykonując śmieszne gesty, jak człowiek w białym krawacie... Jeszcze teraz można znaleźć pracowite elukubracje reporterów w dziennikach z owych czasów. Są one zupełnie podobne do teraźniejszych. Szaleństwo jest wieczne.

Gdy w dzień premjery ujrzałem po raz pierwszy na aliszach przed teatrem tytuł mojej sztuki, przechadzając się samotnie po ulicy, doznałem melancholijnego uczucia, że byłoby lepiej dla mnie pozostać na zawsze nieznanym nad brzegami cichego morza Tyrreńskiego.

Zdaje mi się, że to samo uczucie ożyje w mem sercu w dzień „Męczeństwa”, który się zbliża niestety...

Przedruk wabroniony.

Humor wielkich ludzi

Niezrozumiały hold

Bankiet na cześć Gerharta Hauptmana we Wiedniu. Tristan Bernard jest również obecny i część holdów jego dotyczy. Gospodarzem jest Max Reinhardt. Szereg uroczystych przemówień. Przemawia również pan L., prezes mającej charakter reprezentacyjny organizacji dziennikarskiej. Mówi najpierw po niemiecku do Hauptmana, ale ponieważ mówi z jakimś dziwnie obcym akcentem, Hauptman go nie rozumie i zwraca się do siedzącego obok Tristana Bernarda:

— W jakim języku właściwie pan L. przemawia?

Bernard wzrusza ramionami. W międzyczasie prezes L. przechodzi do hymnu na cześć Bernarda, przyczem posługuje się, powiedzmy, językiem francuskim. Tristan Bernard słucha przez chwilę, poczem szepce Hauptmanowi do ucha:

— Teraz mówi po niemiecku!

Ogniotrwały drapacz nieba

Lord Balfour, senior angielskich mężów stanu, lubi ukrywać swą ironję pod płaszczkiem starczej słabości. Gdy przed kilku laty był w Ameryce, pokazywano mu z dumą najnowszy i najwyższy drapacz chmur. Opowiadano, ile kosztował i ile waży.

— I jest całkowicie ogniotrwały — zakończył amerykańczyna z tryumfem tyradę pochwał.

— Szkoda, naprawdę szkoda! — szepnął Balfour.

Pierwsze wrażenie

Znakomitego aktora, Girardiego pytano pewnego razu o zdanie o jednym z dyrektorów teatru. Girardi odparł:

— Początkowo robi bardzo niekorzystne wrażenie, ale przy bliższym poznaniu traci!

Ostrożny Dumas

Pewnego razu proszono Dumasa, aby przeczytał jedną ze swych sztuk teatralnych. W końcu Dumas zgodził się, ale zaznaczył, że będzie czytał utwór innego autora.

— Dlaczego innego? — zapytano ze zdumieniem.

— Ponieważ w ten sposób muszę osiągnąć sukces. Jeśli utwór będzie się podobał, ucieszę się, jako recytator, jeśli nie, ucieszę się jako... kolega po fachu — odparł Dumas.

(Wybrał Jocker.)

Czy wiecie, że...

...dnia 23 maja 1898 roku zmarł głośny swego czasu autor amerykański, Edward Bellamy, którego słynna utopia p. t. „W roku 2000” doczekała się niezliczonych wydań we wszystkich językach świata.

...dnia 23 maja 1898 stanął przed sądem w Wersalu Emil Zola, oskarżony o wystosowanie listu otwartego do prezydenta republiki w sprawie Dreyfusa.

...w Stanach Zjednoczonych na każdego mieszkańca przypada jeden aparat telefoniczny.

...istnieje na globie ziemskim 3,400 języków i dialektów.

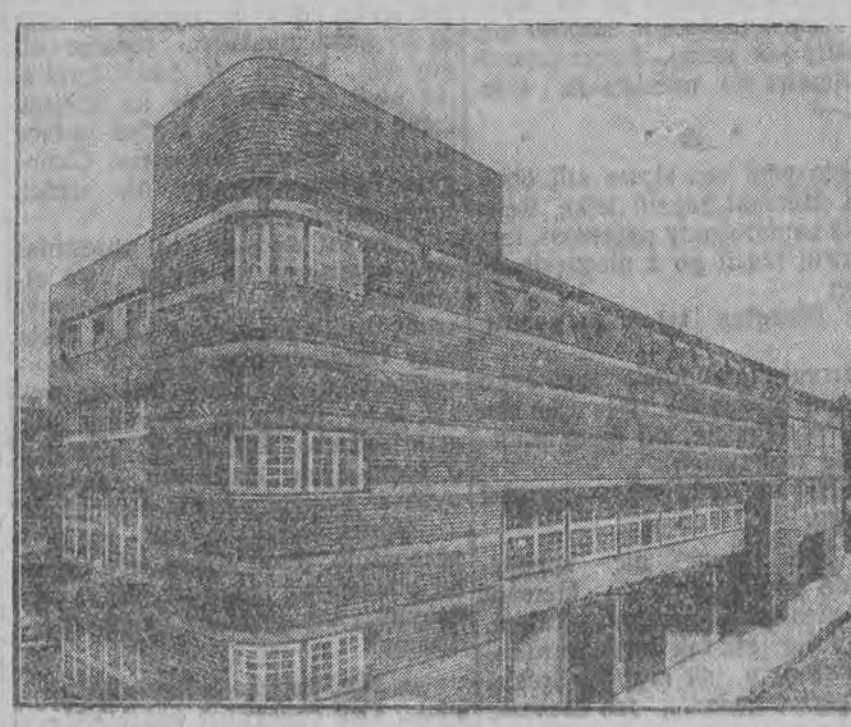
...wysokość wielkiej piramidy Cheopsa wynosi 181 metrów.

...w Belgii i Francji pociągi jadą po lewej stronie toru.

...w archiwum w Marsylii znalezione list Gambetty z r. 1870, w którym proponował on mławowanie Emila Zoli na stanowisko prefekta w departamencie Dolnego Rodanu.

...Henryk Christophe, król murzyński wyspy Haiti, panował od r. 1811 do r. 1820 i zakończył swo krótkie panowanie samobójstwem wobec groźnej mu detronizacji.

Nowoczesna architektura



Nowe magazyny teatralne scen miejskich w Jannowerze.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje od 5 do 9 wiecz
Sienkiewicza 34, tel. 59-40 29-0

Dr. WILHELM SCHUMBURG

Sztuka jedzenia

Twórca niniejszego artykułu, zmarły niedawno, był profesorem higieny w Strassburgu, ostatnio w Hannoverze, i cieszył się wielką sławą.

Jedzenie nie służy wyłącznie do odnowienia zużytych przez ciało substancji; zaspokojenie głodu, zależnie od rodzaju pożywienia, związane jest z zadowoleniem i przyjemnością. Dlatego, gdy człowiek zasiada do stołu, powinien odsunąć każdą przeszkodę, która przeciwstawia się temu miłemu nastrojowi. Złość, kłopoty związane z interesami, zmartwienia zawodowe i t. p. powinno się pozostawić przed drzwiami, wiodącymi do jadalni, lub, jeżeli to jest niemożliwe, ukryć je w sobie, aby nie działały przygnębiająco na współbiedniaków.

Wesołe twarze, lekka, nie podniecająca, ani nie denerwująca rozmowa, są koniecznymi akcesoriami jedzenia. Ponieważ sok żołądkowy wydziela się nie wówczas, gdy jedzenie przechodzi do żołądka, lecz już przedtem, gdy np. patrzy się na smaczne potrawy, lub gdy się o nich mówi, sam nastrój radosny — poprzez drogi nerwowe — powoduje obfite wydzielanie soków trawiennych i tem samem dokładne wykorzystanie pożywienia.

Do wzmoczenia nastroju zadowolenia i wesołości przyczynia się również w znacznym stopniu czyste i gustowne nakrycie stołu. Najdokładniejsza czystość jest przy jedzeniu najważniejszą zasadą; czysta, pozbawiona plam białizna stołowa, czyste, całe naczynia, także same, jeżeli są nawet całkiem proste, nakrycia i w końcu kilka kwiatków — zdobą stół jadalny i wzmagają apetyt.

Nie należy również, dochodząc do stołu, zapominać o ubraniu. Godnymi nasładowania są pod tym względem Anglicy, którzy, nawet w domach niezamożnych, do

obiadu wkładają stroje wizytowe. O ile jednak obiad, tak jak u nas, przypada w środku dnia, zmiana garderoby związana jest z trudnościami. Lecz stara, zniszczona marnarka biurowa da się łatwo zamienić na apetyczniejszą.

Również często przytaczany na kaz higieniczny: — Przed jedzeniem nie zapominać o myciu rąk, należy brać pod uwagę. Wiemy przecież, że liczne choroby kiłki (tyfus, czerwonka, cholera) mogą być przeniesione rękoma na jedzenie.

Na ile razy należy rozłożyć pożywienie, które organizm potrzebuje zużyć w ciągu jednego dnia? Organizm zużytkowuje pożywienie spożyte mniej więcej po sześciu godzinach; wówczas może nastąpić drugi posiłek. To zgadza się z ogólnie przyjętymi zasadami urządzania posiłku trzy razy dziennie; ciężko pracujący powinni w międzyczasie odżywiać się jeszcze dwa razy.

Podczas śniadania spożywamy 13 procent, na obiad 46 proc., na kolację 33 proc., a na te dwa posiłki w międzyczasie 6 proc. dziennego posiłku.

Podczas nocy żołądek i kiszki prawie u wszystkich ludzi mają dwunastogodzinny spokój. Potem jednak organizm wymaga posiłku. Nasze śniadanie składa się po części z filiżanki kawy, herbaty lub kakao, dwóch bułek z masłem, czasem zaś prócz tego spożywamy jedno lub dwa jajka. Anglicy zaś po długiej przerwie nocnej do prowadzą do swego żołądka już z samego rana prócz wielkiej ilości herbaty z mlekiem i sucharków, jajka sadzone z synką, smażoną lub gotowaną rybę, zimne mięso lub befsztyk i kompot.

Również i nie rodowici Anglicy przyzwyczajają się chętnie i szybko do tego bogatego śniadania, które jest podstawą dnia roboczego.

Anglik zaś ze zdumieniem kręci głową na skromne śniadanie na kontynencie.

W rzeczy samej poleca się gorąco zwiększyć nasze śniadanie i specjalnie zwracać uwagę na to, aby uczniowie, a nawet i osoby dorosłe zrana nie połykały na stojąco filiżanki gorącej kawy i nie zabierały z sobą jednej tylko bułeczki. Wszelki pośpiech przy spożywaniu pierwszego śniadania, wogóle przy rozpoczęciu dnia roboczego, który jest wynikiem późnego wstawania i późnego kładzenia się na spoczynek, jest bardzo szkodliwy.

Przełożenie obiadu na czas przedwieczorny ma swe dobre strony; gdyż, o ile nie wychodzimy na obiad, opuszczamy biuro wcześniej i mamy jeszcze czas na sport i wypoczynek.

Należy ściśle trzymać się godzin spożywania posiłku, ponieważ apetyt wzmagają się zawsze w tym samym, określonym czasie i soki trawienne również punktualnie się wydzielają.

Liczne choroby trawienia są wynikiem nieregularnego odżywiania się.

Niektórzy młodzi ludzie, oficerowie, studenci, urzędnicy — mogą sobie tylko raz dziennie pozwolić na gorący posiłek, i wówczas naturalnie przeładują sobie żołądek. Z takiego jednorazowego przepełnienia żołądka często powstają w późniejszym wieku najrozmaitsze cierpienia żołądkowe, spowodowane rozepchnięciem żołądka, zmianą ilości i jakości soków żołądkowych lub

niejednolitymi ruchami żołądka, które są również konieczne do dobrego trawienia. Większość ludzi przyzwyczała się do średniej temperatury potraw, mniej więcej 30 do 40 stopni.

Nadmiernie gorące potrawy działają ujemnie na drogi nerwowe i inne wewnętrzne organy, specjalnie zaś na serce, pozbawiając one ciśnienia krwi. Również i za zimne potrawy powodują rozmaite zaburzenia.

Aby soki żołądkowe i kiszkowe mogły dobrze przenikać do wnętrza spożywanych potraw, należy dokładnie pogryźć jedzenie. Wiele osób łyka z przyzwyczajenia lub podczas ożywionej rozmowy, całe, niepogryzione kawały potraw. Te grube kawały jedzenia przechodzą przez żołądek i kiszki bez pożytku dla ciała. Dokładne gryzienie pokarmu powoduje pozbawienie się sliny, a więc i normalny ruch ślinianek i chroni przed połknięciem osi i kości.

Do obiadu nie należy spożywać żadnych napoi, ponieważ samej zupy spożywamy 200 do 300 sześciennych centymetrów, a inne potrawy zawierają w sobie 60 do 90 procent wody. Mimo to ludzie przyzwyczaili się od najdawniejszych czasów, nietylko do suchych kolacji dopijać herbatę, wodę, piwo lub wino, lecz i podczas obiadu raczyć się wodą, winem lub wódką.

Umiarkowanemu użyciu płynów do jedzenia higieny nie zarzuca, o ile tylko z tego nie powstaje szkodliwe przyzwyczajenie, występujące często u dzieci, że każdy kęs muszę popić łykiem wody. Wskutek tego sok żołądkowy zaczyna się wydzielać w o wiele mniejszej ilości, i pozbawia

jest on bardzo rozcieńczony, tak że jego siła trawienna jest bardzo niewielka.

Podobnie, jak alkohol w bardzo niewielkich ilościach, działa po jedzeniu kawa, mianowicie pobudzająco na trawienie i nastrój.

Człowiek kulturalny od wielu stuleci przyzwyczał się do dodawania do potraw wszelkiego rodzaju korzeni, soli, pieprzu, gorczycy, cukru, kwasów i t. p. Przeciwno umiarkowanemu ich użyciu higieny nie występuje ponieważ korzenie zwiększają nawet wydzielanie soków trawiennych; również wprowadzają one zmiany do często powtarzających się potraw.

Sztuka gotowania w czasach obecnych stała się sztuką umiejętnego używania korzeni.

Mimo to nadmierne używanie korzeni może podzielać bardzo szkodliwie na trawienie, specjalnie szkodliwe jest nadużywanie soli i musztardy.

Po obfitym i smacznym obiedzie ludzie starsi lubią się prześpać, co jest całkiem naturalne i polecane. Również człowiek młody i zdrowy, powinien po jedzeniu trochę wypocząć, przed powrotem do pracy, lecz wypoczynek ten nie musi być godzinnym, głębokim snem.

Pomnik Orzeszkowej w Grodnie

Rada miejska miasta Grodna uchwaliła asygnować na budowę pomnika Elizy Orzeszkowej z okazji rocznicy jej zgonu sumę 15.000 złotych i wybrała trzech członków do komitetu budowy.

FRYDERYK BOUTET

W ciemnościach

— Uwaga — zaszemrał jakiś głos, — on może nadejść...

Rene Varnele przysunął się, ona odepchnęła go słabo.

— Nie obawiaj się! On gra w bridża, a wiesz, że raczej świat się przewróci, niż... —

Był łagodny wieczór letni, rozmawiająca para, siedziała obok siebie na tarasie nad Śródziemnym morzem. Simona była rozmarzona. Nie rozgniewała się, gdy Rene przytulił ją mocno do siebie.

— Simono, kochanie, pomyśl tylko, przez dwa dni nie miałem cię, ani przez minutę dla siebie... nie przyjechałem tu przecież dla twego męża, chociaż jestem z nim bardzo zaprzyjaźniony... Simona uśmiechnęła się. Rene podobał się jej. Całowali się, aż do utraty tchu. Siedzieli trzymając się pieścizłotliwie za ręce.

Nagle tuż obok roległy się kroki. Młoda kobieta odwróciła się przerażona — mąż! Również Rene zerwał się, przyczem krzeselko jego przewróciło się. Przerazeni, w osłupieniu czekali w ciemnościach. Serca ich były głośno.

Z podniesionymi ramionami i rękoma w kieszeniach — Hersant szedł ku nim. Wyciągnął naprzód swą wielką, brodą głowę, jakby chciał gryźć. Jego czworokątna postać wyglądała w ciemnościach nocy — z domu padał na taras słaby blask światła — specjalnie potężnie. Po raz pierwszy Simona zauważyła w nim coś innego, niż osobienie spokoju i zadowolenia, które ją zawsze śmieszyło.

Hersant idąc mruczał pod nosem jakieś przekleństwa. Przeszedł

tuż obok nich i udał się w drugi koniec tarasu.

— Czy coś widział? — szepnął Rene, obłąany zimnym potem.

— Ach, nie... sądząc, że nie... — Cicho, żeby tylko nie powziął żadnego podejrzenia... —

Hersant wracał, — Czy przedziesz się ze mną? — zapytał nagle Renego, nie zwracając wcale uwagi na żonę.

Idź, — szepnęła Simona, — staraj się być swobodnym! —

— Bardzo chętnie, — rzekł Rene, sztucznym głosem.

Simona chciała coś powiedzieć, lecz nic nie wpadało jej na myśl. Mężczyźni tymczasem oddalili się.

Błada jak kreda, drżąc powróciła Simona do mieszkanka. Czekała... —

Mężczyźni bez słowa szli obok siebie. Hersant zapalił fajkę, Rene wyjął z papierosnicy papierosa, lecz po chwili rzucił go z niechęcią na ziemię.

— Wstrętny tytoń! — zamruczał.

Hersant nie odpowiedział. Jego milczenie wydawało się Renemu bardzo podejrzane, po kilku minutach nie wytrzymał:

— Nic nie mówisz? — spytał nerwowo.

— Nie mam nic specjalnego do powiedzenia. — Hersant mówił niezwykle surowym głosem. — Gdy się jest tak serdecznie zaprzyjaźnionym, jak my, nie trzeba bez przerwy gadać... tak szczerze zaprzyjaźnieni jak my... powtórzył, a Renemu zdawało się, iż w głosie jego słyszy wyraźną nutę ironji.

— Chodźmy trochę w góry, —

rzekł nagle Hersant. — Muszę trochę pobiegać... — Ty chyba też nie jesteś zmęczony? Wiem, że zawsze troszczysz się o swe zdrowie, lecz ten nocny spacer dobrze ci zrobił. Poza to z gór jest bardzo romantyczny widok. W dole, w ciemności — droga, w górze — skały... Zobaczysz... Nie jesteś zmęczony, nieprawdaż? —

— Nie, wcale nie jestem zmęczony, — Rene z trudem starał się mówić spokojnie, — jestem silniejszy, niż przypuszczasz... — tylko nerwy... nerwy... — lecz to ma swą dobrą stronę, — gdy jestem podniecony, np. w niebezpieczeństwie... posiadam niezwykłą siłę. — Hersant zażartował:

— Ha, ha, tem lepiej dla ciebie. To może ci się przydać... ja nie wiem co to są nerwy, — lecz za to mam muskuły... jeszcze nigdy nie byłem w takiej formie, jak obecnie, mógłbym na miejscu zabić byka... O ile kiedyś straciłbym majątek, zostanę bokserem. Champion świata napewno nie dadzą sobie ze mną rady!

Hersant mówiąc to roześmiał się i wyciągnął ku niemu swe olbrzymie pięście. Na tle ciemnej brody lśniły jego białe zęby. Małe oczy Hersanta błyszczały w ciemnościach. Rene drżał. Człł się wobec tego olbrzyma bezsilny jak małe dziecko. Myślał bez przerwy o rozmaitych historjach, związanych z zemstą, krwią i śmiercią.

Ważka ścieżynka, szła tuż nad przepaścią. Rene zebrał siły i spytał zduszonym głosem: — Czy będziemy... czy jeszcze daleko pojedziemy? —

— Nie, jeszcze tylko kilka kroków... Czy chcesz już wrócić? Masz jeszcze na dziś jakieś plany? Może rendez-vous? Ach ty zdobywco serc! Nie każdy małżonek zostawiłby cię tak samego ze swą żo-

na, jak ja... lecz starzy przyjaciele, tacy jak my... starzy przyjaciele, co?... Zresztą, Simona... Przerwał. Rene zatrzymał się, lecz Hersant chwycił go silnie za ramię.

— Nie zatrzymuj się... spojrzij w tą czarną przepaść... tuż u naszych stóp... i te cienie tam w dole... co? Najmniej sto pięćdziesiąt metrów... A te skały tam na dnie... można by się rozbić na kawałki, gdyby się tam spadło... nieprawdaż?... Ciało rozmiąłby się na bezkształtną masę... Lecz chodźmy już dalej!...

Od chwili, gdy obaj mężczyźni opuścili ją Simona drżała z trwogi. Cóż się tam dzieje? Cóż się z nią stanie, gdy mąż wróci? Próbowała wyobrazić sobie jego wściekłość. Nie widziała go jeszcze nigdy bardzo zdenerwowanego, lecz to zwierzę jest zdolne do wszystkiego. Ostąpiła z przerażenia, siedziała na fotelu. Dwa razy chciała zerwać się i uciec, lecz za każdym razem opadała z powrotem na fotel: chciała mieć pewność.

W końcu usłyszała ciężkie kroki. Zadrżała. Hersant wraca do domu. Sam! Już stoi przed nią, Simona nie ośmiela się podnieść oczu. Kurczowo zaciska palce na oparciach fotela.

— No — mówi bezbarwnie — spacerowaliście?...

Milczenie. Hersant chodzi nerwowo pokoju. Oby już jaknajprędzej stało się to, co się ma stać.

— Czy nie zauważyłaś, że Rene od pewnego czasu, jest bardzo dziwny? pyta nagle Hersant. Głos jego brzmi naturalnie i spokojnie. Ogień przebiega po ciele Simony. Otwiera szeroko oczy; w twarzy Hersanta nie znajduje nic osobliwego.

— Dziwny? Pan Varnele? — mówi w końcu z trudem. Nie

— Mnie się zdaje, że tak. Przed chwilą np. na spacerze, pokazałem mu drogę nad przepaścią... nocą jest tam bardzo romantycznie, nagle odbiegł odemnie z krzykiem. Nie mogłem do dogonić. Czy to nie dziwne?

Simona była tak oszołomiona, że nie mogła wykrztusić ani słowa.

— Być może, że dzisiejszego wieczoru nie byłem dla niego bardzo uprzejmy. Lecz cóż robić, miałem pecha w grze i to mnie zdenerwowało. Lecz Rene o ten nie potrafi mówić, przecież nie umie on grać w bridża. Simonie kamień spadł z serca, lecz jednocześnie zbierała w niej wściekłość. Hersant w zamyszeniu napychał fajkę. Z otwartymi ustami i zacziśniętymi oczyma siedział, jak zwykle, i myślał. Jakim sposobem mogła przypuszczać, choć przez jedną chwilę, że ta bryła tłuszczu z brodą, małemi oczkami i otwartymi ustami, potrafi przybrać wyjątkowo tragiczny? W jaki sposób mogła myśleć, iż umie on śnić o czemś innym, niż dobre jedzenie i gra w karty? Te wielkie, niezgrabne ręce, pełne ukrytej siły, umiałyby mordować? Uśmiechnęła się pogardliwie... I Rene, który o mało co nie wzbudził w Hersancie podejrzeń, przez swe tchórzostwo...

Mimo wszystko, jest to bardzo dziwne — powtórzył Hersant. Głupi Rene, dlaczego on uciekał? — Dlatego, że jest on tchórzem! — krzyknęła Simona i z wściekłością wybiegła z pokoju.

Hersant nadal nic nie rozumiał. Nie lubił zaś łamać sobie głowy, i dlatego przestał się zastanawiać nad tą historją.

Usiadł wygodnie i w zupełnym spokoju ducha palił swą fajkę.